Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, wtorek, 26 lipca 1938 Nr 203

Berlin — niezadowolony

Wizyta pary królewskiej W. Brytanii w Paryżu nie prędko przestanie interesować opinię. Przeczuwamy, że data tej wizyty będzie znaczyła początek nowego rozdziału historii dyplomacji po wojnie. Zbliżyła bowiem jeszcze bardziej, niż dotąd, Anglię do Francji, a kto wie, czy nie stworzyła podwalin pod nową „Entente Cordiale" przeznaczoną do obrony pokoju w Europie przed imperializmem Niemiec. Wskazują na to pewne fakty z okresu wizyty i zachowanie się Niemiec.

UWAGA NA BERLIN.

Nie była to wizyta kurtuazyjna, ani sama manifestacja przyjaźni francusko-angielskiej. Wprawdzie wszystko zrobiono, by w ten sposób o niej sądzić. Nie mniej jednak wizyta pary królewskiej Anglii w Paryżu r. 1938 miała, przede wszystkim polityczny charakter.

Paryż szalał z radości, rząd francuski nadał wizycie wspaniałą oprawę dekoracyjną, Król Jerzy i Królowa Elżbieta umieli podkreślić w sposób dyskretny manifestacyjny charakter wizyty. Mimo to wiadomo, że najważniejszym punktem wizyty nie był obiad wydany przez prezydenta Lebrun, ani opera, ani Wersal, ani defilada wojskowa, lecz poufna narada lorda Halifaxa z premierem Daladierem i ministrem Bonnetem, prowadzona bez świadków i bez tłumaczów. Można nawet zaryzykować zdanie, że urządzono wizytę królewską w Paryżu, by ci trzej mężowie stanu mogli w jej ramach przeprowadzić swoje rozmowy.

O czym rozmawiali? Zgodnie prasa europejska odpowiada, że o tych wszystkich problemach, które zagrażają pokojowi, a więc — o Hiszpanii i Czechosłowacji, t. zn. głównie o Niemczech i Włoszech... Do czego te rozmowy doprowadziły? Jakie dokumenty podpisano w tych sprawach? Nie wiemy i chyba prędko się nie dowiemy. Natomiast nie ulega wątpliwości, że uwaga tych trzech rozmówców kierowała się przede wszystkim na Berlin. Świadczy o tym m. in. samo zachowanie się dyplomacji niemieckiej.

LEKKI ZAWRÓT GŁOWY.

Zachowanie się Berlina w ostatnich miesiącach było dziwne, jeśli chodzi o metodę działania. Przerzucał się z nadzwyczajną łatwością od jednej ostateczności w drugą. Wojenne akcenty i zamachy były przeplatane akcentami pokojowymi i takimi obietnicami. Kilka sukcesów, jak umocnienie „osi Rzym — Berlin" i „Anschluss" Austrii przyprawiły dyplomatów niemieckich o lekki zawrót głowy. Berlin zaczął sądzić, że nie ma siły w Europie, która by miała odwagę przeciwstawić się mu w jego planach zdobywczych. Tu leży wyjaśnienie przyczyn kampanii o Sudety.

Najwidoczniej p. von Ribbentrop nie zna zachodu, zwłaszcza Anglii, choć był ambasadorem w Londynie. Energiczne wystąpienie Anglii i Francji w obronie Czechosłowacji przed rozbiorem planowanym przez Berlin zaskoczyło dyplomację III Rzeszy. A niepokojem przejęły ją przygotowania do wizyty pary królewskiej Anglii w Paryżu. W sposób również niezręczny, jak nieszczery zaczął Berlin akcentować „pokojowość" swoich celów. Daladier skwitował te zapewnienia, zabiegając równocześnie o najściślejsze porozumienie z Anglią. Wówczas Berlin zrobił krok, który znów dowiódł, że nie rozumie Londynu. Do stolicy Anglii wyjechał osobisty odiutant Hitlera, kapitan Wiedemann, aby w ostatniej chwili, tuż przed wyjazdem pary królewskiej, przeszkodzić zbliżeniu Anglii do Francji. Chodziło o odciągnięcie Londynu od Paryża. Za cenę jakichś „ustępstw". Jakich, nie wiadomo.

Krok ten okazał się fałszywym. Dyplomacja niemiecka jeszcze raz w krótkim przeciągu czasu dowiodła, że się posługuje prymitywnymi metodami działania. Anglii nie odciągnęła od Francji, a w sprawie sudeckiej stworzyła front mocarstw, który gotów jest użyć wszelkich środków, by nie dopuścić do „Anschlussu" Niemców sudeckich.

POŁUDNIOWY WSCHÓD.

Polska może być tylko zadowolona z takiego przebiegu wydarzeń. „Entente Cordiale" zarysowuje się coraz wyraźniej na tle paryskiej wizyty, a Berlin znalazł się w pewnej izolacji. — Mówi się, że nowa „Ententa" ma cele wyłącznie pokojowe i nie jest przeciw komuś wymierzona. Z pewnością też nie zaniedba żadnej okazji, by z Niemcami dojść do jakiegoś porozumienia. Ale z drugiej strony stanie mocno na gruncie poszanowania traktatów pokojowych, gdyby się Rzesza odważyła na próbę zmian terytorialnych. Dlatego Berlin zżyma się na Paryż i na wizytę pary królewskiej.

Nie jest to jedyny powód do niezadowolenia dla Niemiec... Wizyta premiera i ministra spraw zagr. Węgier w Rzymie i ich rozmowy z Mussolinim — pisze paryska „la Croix" — dowodzą, że Mussolini rezerwuje sobie południowy wschód Europy, jako teren wyłącznych wpływów Włoch. Nie może to być miłe dla Berlina, który podjął dawną ideę drogi na Bliski Wschód.

Berlin wychodzi w tych dniach nieco zachwiany w swych ambitnych planach!

J. P.

Straszna katastrofa w Kolumbii

Samolot wpadł na trybunę — 55 zabitych, 100 rannych

Bogota, 25, VII. (PAT). W niedzielę na wielkim placu ćwiczeń Santa Anna, położonym w odległości 20 km. od stolicy Kolumbii (Południowa Ameryka) Bogoty, odbywała się wielka rewia wojskowa z udziałem lotnictwa. W czasie przelotu eskadr samolotów jeden z aparatów uległ katastrofie, spadając tuż koło trybuny prezydenta państwa na tłum widzów. Samolot zapalił się, zbiorniki benzyny wybuchły, co pociągnęło za sobą olbrzymią ilość ofiar. W katastrofie zginęło 45 osób, a około 100 odniosło ciężkie rany. Ofiary katastrofy były tak zmasakrowane, że identyfikacja zwłok jest niemal niemożliwa. Straszny ten wypadek wydarzył się na oczach prezydenta Lopeza, który w dniu 7 sierpnia ustępuje, oraz na oczach jego następcy, prezydenta Santosa i wielkiej liczby dyplomatów, zgromadzonych na trybunach.

* * *

Bogota 25. VII. (PAT). Liczba zabitych w strasznej katastrofie lotniczej powiększyła się, gdyż 10 osób spośród rannych zmarło w szpitalu. W ten sposób liczba zabitych osiągnęła 55 osób.

—x—

Japonia ani myśli o zbrojnym wystąpieniu

Komisja z przedstawicieli Z.S.R.R., Mandżukuo i Japonii

załatwi zatarg sowiecko-japoński?

Tokio, 25. VII. (PAT). Z japońskich kół oficjalnych informują, że rząd w Tokio postanowił zaproponować Moskwie utworzenie komisji, złożonej z przedstawicieli Z. S. R. R., Mandżukuo i Japonii. Komisja ta miałaby załatwić incydent graniczny w Czangkufeng. Nie jest wykluczone, że w razie realizacji tych projektów Japonia zaproponowałaby utworzenie drugiej komisji lub też podkomisji, która zajęłaby się ostatecznym uregulowaniem granicy Z. S. R. R. i Mandżukuo na Korei.

Komentując te wiadomości, agencja Domei, podkreśla, że Japonia daje wyraz swej zdecydowanej woli załatwienia pokojowego sprawy Czangkufeng. Decyzje, powzięte w tej sprawie, wyszły bezpośrednio od premiera księcia Konoye. Jak słychać książę Konoye nosi się z zamiarem przeprowadzenia szerokiego planu reformy administracyjnej oraz pewnej akcji dyplomatycznej na terenie międzynarodowym. Jak przypuszczają, podjęta zostanie próba nawiązania bezpośrednich rokowań japońsko-sowieckich i japońsko-angielskich.

ZAMIAST WYPUŚCIĆ,
TYLKO ZAWIADAMIAJĄ.

Tokio, 25. VII. (PAT). Władze sowieckie we Władywostoku zawiadomiły japońskiego przedstawiciela dyplomatycznego, że przetrzymywani od 18 lipca japońscy parlamentariusze zostaną niebawem wydani.

—oOo—

Z frontu chińskiego

Japonia samolotami przerzuca wojsko

Tokio, 25. VII. (PAT). Agencja Domei donosi: „Asahi Szimbun" otrzymało wiadomość, że wojska japońskie wylądowały na wschodnim wybrzeżu jeziora Poyang na południe od Yangtse w odległości mniej więcej 25 mil od Kioukiang. Lądowanie wojsk japońskich odbywało się pod silnym obstrzałem artylerii chińskiej.

Zamach na inspektora chińskiego

Szanghaj, 25. VII. (PAT). Dziś rano na terenie koncesji międzynarodowej dokonano zamachu rewolwerowego na inspektora chińskiego monopolu solnego *Etienn'a Nouen. Inspektor został ciężko ranny. Zamachowiec uciekając został postrzelony przez policjanta, a następnie ujęty.* Dotychczas jeszcze zamachowca nie zdołano zidentyfikować.

—oOo—

Czerwony rząd Hiszpanii

godzi się na brytyjski plan wycofania ochotników

Barcelona, 25. VII. (PAT). Jak twierdzą w tutejszych kołach politycznych, odpowiedź rządu hiszpańskiego na notę, dotyczącą brytyjskiego planu wycofania ochotników zawiera zasadniczą zgodę rządu hiszpańskiego na ten plan, jednak z pewnymi zastrzeżeniami, dotyczącymi szczegółów jego wykonania. Zastrzeżenia absolutnie nie podważają zastosowania tego planu, który jak twierdzą, jest — zdaniem rządu — nieodzowny.

Dotkliwe straty czerwonych

Salamanka, 25. VII. (PAT). Komunikat wielkiej kwatery powstańczej donosi: **Na froncie Walencji oddziały nasze w dalszym ciągu posuwały się naprzód o wiele kilometrów,** przełamując opór nieprzyjaciela na północno-zachód od masywu Delle Spada i na rzece Gaibiel. W czasie tej operacji obsadzone zostały wsie: **Villa Malur, Adover i Torralba oraz szereg innych miejscowości.** Na odcinku Sort rozpaczliwe ataki nieprzyjaciela rozbiły się na naszych liniach. **Nieprzyjaciel musiał wycofać się, zostawiając setki zabitych i rannych na przedpolu.**

Krzyki i jęki rannych słychać w naszych okopach, niestety jednak silny ogień nieprzyjaciela uniemożliwia niesienie im pomocy.

Na froncie Tagu na odcinku Villar del Pedrono stanowiska wojsk nieprzyjacielskich w Cauchalejo zostały z końcem dnia wczorajszego całkowicie zdobyte. **Na froncie Estramadury zadaliśmy nieprzyjacielowi klęskę wspaniałym manewrem armii południowej i środkowej. Znakomicie taktycznie przeprowadzona akcja ostatnich dni została zakończona wczoraj zdobyciem terenu o powierzchni**

2750 km kw.

Łącznie ze zdobytymi wczoraj miejscowościami obsadzone zostały **23 gminy, liczące ok. 400 tys. mieszkańców.** Klęska nieprzyjaciela jest bardzo dotkliwa, gdyż utracił on nie tylko znaczną połać kraju, lecz poniósł również **ogromne straty w ludziach, artylerii, samochodach pancernych i wielkiej ilości amunicji.** Liczba zabitych na tym odcinku w szeregach wojsk nieprzyjacielskich wynosi **przeszło 1000, liczba jeńców zaś, wziętych przez nas do niewoli, kilka tysięcy.** Fakty te — kończy swe wywody komunikat kwatery powstańczej — **zaprzeczają komunikatom sztabu nieprzyjacielskiego** o odparciu naszej ofensywy w Estramadurze i stwierdzają jego klęskę.

Gwałtowne bombardowanie Barcelony

Madryt, 25. VII. (PAT). **Wczoraj o godzinie 20 baterie artylerii powstańczej zasypały centrum miasta pociskami ciężkiego kalibru. Po 15 minutach nastąpiła przerwa, po czym ogień został ponownie skoncentrowany na centrum miasta. W ciągu godziny w najbardziej ruchliwych ulicach Madrytu padło przeszło 400 pocisków. Ofiarą wczorajszego bombardowania padło 3 zabitych 53 rannych.** Wojskowi hoszpańscy, znajdujący się w Madrycie, stwierdzają, że bombardowanie to było najbardziej gwałtowne, ze wszystkich dotychczasowych ostrzeliwań stolicy.

Żywioł wodny szaleje

w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 25. VII. (PAT). Po niebywale obfitych deszczach i burzach, jakie nawiedziły Stany Zjednoczone wzdłuż wybrzeży Atlantyku od północy aż do Texas, nastąpiły *wielkie wylewy rzek.* Wylewy te pociągnęły za sobą olbrzymie szkody, zwłaszcza *w rolnictwie. Komunikacja kolejowa i samochodowa w wielu miejscach została przerwana.* Według dotychczasowych wiadomości *20 osób utonęło.* W czasie ostatniej burzy w pobliżu Woodbridge (Connecticut) *samolot bombowy marynarki St. Zjedn. uległ katastrofie. 3 ludzi załogi zginęło w tym wypadku.* W okręgu nowojorskim potoki wody zalały *arterie wylotowe* tak, że *tysiące samochodów stanęło na drogach,* nie mogąc się posuwać dalej. Samochody te, porzucone przez właścicieli, stoją dotąd na drogach zalanych wodą.

12 ofiar — 5 mil. dol. strat

Nowy Jork, 25. VII. (PAT). Według wiadomości ze wszystkich nawiedzonych klęską burz i powodzi okolic, *w katastrofie żywiołowej 12 osób utraciło życie, a straty materialne przekraczają 5 milionów dolarów.* Kilkaset osób pozostało bez dachu nad głową.

Proces o zamordowanie Dolfussa

zostanie wznowiony?

Wiedeń, 25. VII. (PAT). W kołach partii narodowo-socjalistycznej krążą pogłoski o możliwości **wznowienia procesu o zamordowanie Dollfussa,** w którym skazani zostali swego czasu na śmierć narodowi socjaliści **Planetta i Holzweber.** Celem ponownego przeprowadzenia procesu ma być wykazanie niesłuszności tego wyroku, tym bardziej, że rola nieżyjącego już majora **Feya,** jaką miał on odegrać wówczas w pałacu kanclerskim pozostała niewyjaśniona. Koła narod.-socjalistyczne wskazują również na fakt nieopublikowanych dotychczas zarzutów ks. **Starhemberga,** stawianych Fey'owi na sądzie honorowym w tej sprawie. Ewentualne podjęcie procesu tego celem zrehabilitowania Planetty i Holzwebera mogłoby odsłonić tajemnicę zamordowania Dollfussa.

Nowa ustawa normująca obrót ziemią

Wiedeń, 25. VII. (PAT). Z dniem 1 sierpnia br. wejdzie w życie w Austrii **nowa ustawa normująca obrót ziemią.** Równocześnie wygasną wszystkie dotychczasowe liberalne austriackie prawa, dotyczące wolnego handlu posiadłościami ziemskimi. Wszelkie transakcje, obejmujące obszar ponad 1 ha zależne będą od otrzymania zezwolenia, podczas gdy w Rzeszy wolno handlować ziemią bez zezwolenia władz do 2 ha. Ustawa ta ma na celu zapobiec spekulacji gruntami na terenie austriackim.

JESZCZE JEDEN LEKARZ-ŻYD.

Wiedeń 25. VII. (PAT) Z dniem 1 sierpnia opuści ostatni żydowski lekarz wiedeńską kasę chorych. — Dotychczas pracowało w kasie chorych m. Wiednia 533 lekarzy, w tej liczbie 238 lekarzy-żydów.

—x—

Czy żydzi są... Turkami?

Stambuł, 25. VII. (PAT). Prasa turecka donosi, że żydzi stambulscy ogłosili bojkot znanego hotelu i restauracji Tokatlian za to, że właściciel zakładu, dawny obywatel austriacki, a obecnie, po Anschlussie, obywatel niemiecki, **wywiesił w dniu świątecznym, obok flagi tureckiej, sztandar Rzeszy.** Nawiązując do tego zajścia, redaktor naczelny dziennika stambulskiego „Dzumhuriyet" zamieścił artykuł, w którym przypomina, **że żydzi tureccy wyrzekli się w swoim czasie praw mniejszości, twierdząc, iż są Turkami.** Tymczasem okazało się, że są oni obcy państwu tureckiemu. Ponieważ Turcja utrzymuje przyjazne stosunki z Niemcami, autor artykułu domaga się od żydów lojalności w stosunku do Rzeszy i grozi, że w przeciwnym razie rząd będzie musiał przystąpić do rewizji zagadnienia żydowskiego w Turcji.

Sygnatariusze konwencji w Oslo zakończyli obrady

Kopenhaga, 25. VII. (PAT). W niedzielę zakończyła się tu konferencja 7 **ministrów spraw** zagr., reprezentujących państwa należące do grupy sygnatariuszy konwencji w Oslo. Wydano oficjalny komunikat, stwierdzający, że **biorące udział w konferencji państwa gotowe są poprzeć każdą inicjatywę, zmierzającą do utrzymania światowego pokoju. Reprezentowane na konferencji państwa będą nadal uczestniczyć w pracach Ligi Narodów, zdecydowane są jednak uznać na zasadzie poczynionych ostatnio doświadczeń, stosowanie sankcyj za nieobowiązujące.**

W HOLANDII CORAZ MNIEJ CHODZĄ

Haga, 25. VII. (PAT). Przeprowadzona tutaj ostatnio na większych arteriach miasta kontrola ruchu wykazuje coraz większy zanik ruchu pieszego. Tak np. na jednej z większych ulic Hagi, Laan van Meerdevoort, piesi stanowią zaledwie 9 procent ogólnej liczby przechodniów, rowery zaś 50 proc., zajmując pierwsze miejsce w lokomocji. Potem dopiero idą tramwaje i samochody.

Kronika telegraficzna

KRÓLEWIEC — Jak donoszą z Kowna, towarzystwo litewskie „Lietuvos Cukrus" zamówiło w swoim czasie w zakładach Skody w Czechosłowacji maszyny do wyrobu cukru kostkowego. Maszyny te miały być dostarczone w jesieni. Ostatnio towarzystwo litewskie otrzymało wiadomość, że fabryka czeska nie może z ważnych powodów dostarczyć zamówionych maszyn.

BUDAPESZT — Dziś rano powrócił z podróży do Rzymu premier Imredy wraz z małżonką.

BRUKSELA — Król Leopold w towarzystwie królowej matki Elżbiety i ambasadora Włoch w Brukseli, reprezentującego księżnę Piemontu, dokonał uroczystego odsłonięcia w Nieuport pomnika swego ojca, tragicznie zmarłego króla Alberta.

ST. GALLEN — Zmarł tu ks. dr Schweiwiller, biskup St. Gallen. Z ramienia episkopatu szwajcarskiego, brał udział w zeszłorocznym kongresie ku czci Chrystusa-Króla w Poznaniu.

BERN — Czterej niemieccy alpiniści zdobyli wczoraj szczyt Eiger, wspinając się stroną północną. Wiadomość o zdobyciu szczytu, nadana przez radio szwajcarskie, szybko rozeszła się w miejscowościach kuracyjnych w Alpach, budząc wśród alpinistów żywą sensację.

HELSINGOER — Feldmarszałek Goering przybył wczoraj wieczorem do Helsingoer na pokładzie swego jachtu motorowego „Carin 2". Feldmarszałek Goering udał się do zamku Kronborg, gdzie obecny był na przedstawieniu „Hamleta".

NOWY JORK — Lotniskowiec „Mercury", na którego pokładzie przybyły do Nowego Jorku zdjęcia filmowe z pobytu brytyjskiej pary królewskiej w Paryżu, wystartował dziś w drogę powrotną przez Montreal, Nową Ziemię i Lizbonę.

MONACHIUM — W ciągu niedzieli spadło i zabiło się 5 turystów podczas wycieczek w Alpach bawarskich.

PRZEBIEG POGODY W DNIU 26 BM.

W dzielnicach zachodnich i środkowych przejściowy wzrost zachmurzenia i miejscami burze. Na wschodzie natomiast pogodnie. Temperatura w ciągu dnia do 30 st. Po przejściu burz lekkie ochłodzenie. Wiatry najpierw słabe z kierunków zmiennych, potem umiarkowane zachodnie.

—oOo—

KONCERT „ECHA" KRAKOWSKIEGO

Kopenhaga, 25. VII. (PAT). W sali koncertowej w Tivoli odbył się w ub. czwartek koncert chóru krakowskiego "Echo" pod dyr. prof. *B. Wallek-Walewskiego.* Sala była przepełniona. Obecny był m. in. poseł R. P. Starzewski z małżonką. Śpiewaków polskich przyjmowano bardzo gorąco. Następnego dnia wieczorem chór polski wystąpił przed mikrofonem tutejszej rozgłośni.

Rozwiązanie sprawy bez gwałtu

Anglia mediatorką

w sprawie czesko-sudeckiej?

Londyn, 25. VII. (PAT). W miarodajnych sferach brytyjskich panuje przekonanie, że **rokowania rządu praskiego z przedstawicielami Niemców sudeckich nie doprowadzą do porozumienia. Różnice między żądaniami wysuniętymi przez Henleina a koncesjami, do których udzielenia skłonny jest rząd czeski są tak wielkie, że możliwość kompromisu wydaje się po prostu nieprawdopodobna.**

W tych warunkach, zdaniem miarodajnych sfer brytyjskich, trzeba się liczyć z ewentualnością **załamania się rokowań i z koniecznością wypełnienia próżni, jaka wówczas powstanie i która okazać się może niezmiernie niebezpieczna dla pokoju w Europie.** Zdaniem tych czynników angielskich próżnię tę wypełnić może tylko **neutralne pośrednictwo.** W Londynie uważają, że istnieje tylko jedno mocarstwo, które podjąć się może tej roli, a jest nim

W. Brytania.

Wydaje się, że rozmowy prowadzone ostatnio między W. Brytanią a Niemcami dowiodły gotowości kanclerza Hitlera przyjęcia takiej mediacji W. Brytanii na wypadek niedojścia do skutku rokowań bezpośrednich. Wątpliwym się wydaje, aby od tego rodzaju pośrednictwa **uchylić się mógł rząd praski z chwilą, gdy zgodzi się na nią kanclerz Hitler.** Rzecz oczywista, że W. Brytania tylko wówczas podjęłaby się tej roli mediatora, o ileby otrzymała ze strony Niemiec formalne i uroczyste **zapewnienie, że Niemcy wyrzekają się rozwiązania zagadnienia Niemców sudeckich siłą, przynajmniej na czas przeprowadzanej przez W. Brytanię mediacji.** O ileby do mediacji tej doszło, to niewątpliwie główne rokowania mediacyjne odbywałyby się w Londynie pod przewodnictwem lorda Halifaxa.

Prasa niemiecka zaczyna znowu atakować

Berlin, 25. VII. (PAT). Rozmowa, którą ambasador niemiecki w Londynie von Dircksen odbył przed swym wyjazdem na urlop z premierem Chamberlainem oraz dwukrotna wizyta przedstawiciela W. Brytanii w Pradze u prem. Hodży, dają powód prasie niemieckiej do wznowienia **ataków na rząd czeski, zarzucając mu usilną opieszałość w rozwiązywaniu problemów narodowościowych.** Wykorzystowując obietnice Chamberlaina wywarcia wpływu na Pragę celem przyspieszenia prac nad statutem narodowościowym oraz dwukrotną wizytę posła angielskiego w Pradze u premiera Hodży.

„Lokal Anzeiger" usiłuje wykazać **zgodność stanowiska W. Brytanii i Niemiec wobec wytworzonej sytuacji.** Zdaniem „Lokal Anzeiger" **wykrętną i oszukańcza taktyka Pragi** wobec mocarstw zachodnich zmusiła Anglię do wyraźnego oświadczenia, iż życzy sobie **ujrzeć bardziej konkretne rezultaty prac nad legendarnym statutem.**

Bliski sfer oficjalnych **„National Ztg"** w artykule pt. **„Pan Hodża staje się nerwowym"** zwraca uwagę na charakterystyczny objaw, że tym razem demarche rządu brytyjskiego **nie była wsparta odpowiednimi krokami Francji,** pomimo, iż poseł francuski Delacroix wrócił już do Pragi. — Przedstawiciele partii Niemców sudeckich, którzy odbyli konferencję z premierem Hodżą krótko po wizycie posła angielskiego, nie usłyszeli od szefa rządu czeskiego nic realnego. W tych warunkach — kończy „National Ztg" — raz jeszcze trzeba podkreślić, **że za dalszy rozwój wypadków odpowiedzialna jest jedynie i wyłącznie Praga.**

W komentarzu redakcyjnym, zbliżony do Wilhelmstrasse **„Berliner Tageblatt"** stwierdza, że ostatnie kroki Anglii wobec Czechosłowacji odbierają pewnej części prasy światowej prawo twierdzenia, że **Czechosłowacja może robić co jej się żywnie podoba, gdyż w każdym wypadku ma poparcie obu mocarstw zachodnich.** Chamberlain zamyka swój komentarz, „Berliner Tageblatt" **tym razem powiedział dość wyraźnie, aby zrozumieli go nawet zaślepieni czescy nacjonaliści.**

—o—

Nowa wizyta kpt. Wiedemanna i Henleina

w Londynie

Zapowiedzi i fantazje prasy angielskiej

Londyn, 25. VII. (PAT). Dzienniki angielskie **zapowiadają ponowny przyjazd kpt. Wiedemanna do Londynu.** Hitler ma być tak zadowolony z wyniku rozmowy Wiedemanna z lordem Halifaxem, że uważać miał za celowe wysłanie go znowu dla dalszego wykorzystania podjętego kontaktu. — Dzienniki angielskie uważają również za prawdopodobne, że **i Henlein przybędzie wkrótce do Londynu, aby bliżej wyjaśnić stanowiska, zajęte przez Niemców sudeckich wobec propozycji rządu praskiego.**

„Daily Telegraph", „Times" i „Daily Mail" na ogół zgodnie **zapowiadają akcję brytyjską, równającą się mediacji dla załatwienia sporu między Niemcami sudeckimi a rządem czeskim.** Niektóre dzienniki, jak np. „Daily Express", zamieszczają mało prawdopodobnie brzmiące rewelacje, jakoby premier Hodża oświadczyć miał gotowość **wzięcia udziału w 10-letnim pakcie nieagresji z Niemcami, dając zapewnienia, że Czechosłowacja nigdy nie będzie użyta jako baza dla armii lub floty wrogiej Niemcom.** Premier Hodża uczynić miał jakoby dwa zastrzeżenia: 1) **że Czechosłowacja nie może się zgodzić na rozbrojenie się, 2) że Czechosłowacja nigdy nie porzuci swych obronnych sojuszów z Francją i Rosją.** Inne dzienniki angielskie z **„Daily Telegraphem"** na czele zaprzeczają tej wiadomości, określając ją jako po prostu fantastyczną.

—x—

Wyładowania elektryczne i straszna burza

przyczyną katastrofy polskiego samolotu w Rumunii

Czerniowce, 25. VII. (PAT). Korespondent P. A. T. donosi: **Połączone komisje polska i rumuńska, badające przyczyny katastrofy samolotu polskiego, zakończyły swe badania.**

Na podstawie zebranych materiałów należy przypuszczać, **że katastrofa nastąpiła wskutek wyjątkowych warunków atmosferycznych pod względem wyładowań elektrycznych. Żadnych defektów silników, płatowca, ani sprzętu nie stwierdzono. Samolot wykazał w powietrzu nadzwyczajną trwałość i uległ zniszczeniu dopiero przy uderzeniu o ziemię.**

40 zabitych od jednej bomby

W Haifie stan oblężenia

Haifa, 25. VII. (PAT). Dziś przed południem na tutejszym arbaskim rynku jarzynowym rzucono *bombę o wielkiej sile wybuchowej.* Według dotychczasowych wiadomości, *wybuch bomby zabił 30—40 osób. Liczba rannych jest duża i zdaje się, że przekroczy 50.* Wybuch bomby wywołał *wielką panikę wśród ludności miasta. Ruch uliczny w Hajfie zostały wstrzymany, ulicami krążą jedynie patrole wojskowe i policyjne.* W pobliżu *Nazaretu* zastrzelono dziś dwóch Arabów, a w pobliżu góry Carmel pod Haifą znaleziono zwłoki zastrzelonego żyda.

Londyn, 25. VII. (PAT). Agencja Reutera donosi z Haify, że w mieście ogłoszono *stan oblężenia.* W kilku wschodnich dzielnicach miasta sąsiadujących z przedmieściem żydowskim *władze zakazały ludności wychodzenia na ulicę.* Komisariaty policji zostały napadnięte przez tłum i obrzucone kamieniami. Oddziały marynarzy przywróciły porządek.

Odwety arabskie

Haifa, 25. VII. (PAT). W całej Palestynie panuje ogromne podniecenie z powodu dzisiejszego rannego zamachu w Haifie. **Arabowie przystąpili wszędzie do działań odwetowych.** W Haifie podpalono sklepy żydowskie, po czym 4 z nich uległy doszczętnemu zniszczeniu. Zaatakowano również i wywrócono kilkanaście samochodów. Wszystkie drogi, prowadzące do Haify oraz dzielnice zamieszkałe przez żydów patrolowane są przez silne oddziały strzelców morskich. **W mieście ogłoszono stan wyjątkowy oraz zakaz opuszczania mieszkań w godzinach wieczornych.** W Jaffie ogłosili Arabowie strajk generalny. Na obszarze między Jaffą a Tel-Evivem doszło do licznych zajść. Jeden przechodzeń arabski został zabity. Nad objętym zamieszkami obszarem przeleciały dziś eskadry brytyjskich samolotów wojskowych.

Stosunki Litwy z Polską coraz lepsze

Warszawa, 25. VII. (Tel.). W pierwszych dniach sierpnia dojść ma do skutku pierwsza wycieczka turystyczna z Polski na Litwę. Ma w niej wziąć udział około 150 osób z różnych okolic kraju. Władze litewskie nie robią żadnych trudności przy udzielaniu wiz, ulg kolejowych itd.

Ostatnia matura w lutym 1939

Warszawa, 25. VII. (Tel.). Kuratorium Warszawskiego Okr. Szkolnego wydało komunikat w sprawie egzaminów dojrzałości. Egzaminy dla eksternistów przystępujących do egzaminu po raz pierwszy odbędą się we wrześniu b. r. i w lutym 1939 r. Od września 1939 do końca 1940 r. do egzaminów dojrzałości będą dopuszczeni ci, którzy nie zdali egzaminu za pierwszym i drugim razem. Osoby chcące przystąpić we wrześniu 1939 po raz pierwszy do matury, nie będą dopuszczone do egzaminu pod żadnym warunkiem.

ARGENTYNA STANIE OTWOREM DLA EMIGRANTÓW.

Warszawa, 25. VII. (Tel.). Władze emigracyjne otrzymały wiadomość, że do parlamentu argentyńskiego wniesiono ustawę o zwiększeniu emigracji z państw europejskich. Projekt zmierza m. in. do zwiększenia emigracji z Polski do Argentyny.

SKAZANIE REDAKTORA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ".

Warszawa, 25. VII. (Tel.). Redaktor *„Gazety Olsztyńskiej"* Pieniężny został w swoim czasie skazany na 400 mk. kary za notatkę o stosunku władz niemieckich do ludności polskiej. Wkrótce po tym zamieścił on w „Gazecie Olsztyńskiej" felieton, którego autor w żartobliwej formie ofiarowuje 2 marki a conto tej kary. Władze niemiec kie nałożyły na redaktora Pieniężnego powtórną karę za nielegalną zbiórkę pieniędzy na pokrycie kary. W dn. 21 lipca sąd w Olsztynie rozpatrywał tę sprawę z powodu zażalenia red. Pieniężnego i mandat karny zatwierdził.

Giełda warszawska

Warszawa, 25. VII. (Tel.). *Giełda dewizowa:* Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Gdańsk sprzedaż 100.25, kupno 99.75, Londyn 26.12, Medjolan sprzedaż 28.03, kupno 27.89, Nowy Jork 5.30¾, Paryż 14.70, Praga 18.35, Zurych 121.65, marka niemiecka srebrna sprzedaż 98.00, kupno 95.00.

Pożyczki: 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 83.00, drugiej emisji 81.88, 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 93.00, 4 proc. pożyczka premiowa dolarowa 42.25, 4 proc. konsolidacyjna 67.25, 4 i pół proc. wewnętrzna 67.13.

Akcje: Bank Polski 125.00, Cukier 36.75, Węgiel 31.75, Lilpop 88.00, Ostrowiec 58.75, Starachowice 38.50, Haberbusch 48.00.

Sędzia grodzki w Katowicach

postrzelony w Czerniowcach przez żydowskiego dziennikarza.

Bukareszt 25. VII. (PAT). Agencja Rador donosi: żydowski dziennikarz Josif Noe oddał dziś w Czerniowcach dwa strzały rewolwerowe do **Adama Dobrowolskiego, sędziego sąd grodzkiego w Katowicach, spędzającego urlop w Czerniowcach, miejscu swego pochodzenia. Dobrowolskiego odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.** — Sprawcę zamachu aresztowano. Powód zabójstwa nie został dotychczas ustalony.

Japonia podejmuje 300 mil. yen

na poprawę handlu zagranicznego.

Tokio, 25. VII. (PAT). **Poważne pogorszenie się sytuacji handlu zagranicznego i Japonii, będące następstwem wzmożonych wydatków na wojnę w Chinach oraz przebudowy całej gospodarki na stopę wojenną, skłonił rząd japoński do podjęcia złota z banku Japonii na kwotę 300 milion. yen. Złoto to przeznaczone jest na zapłatę za import towarów zagranicznych, głównie surowców, niezbędnych dla przemysłu wojennego.**

Wiadomości z kraju

Zwłoki tragicznie zmarłych przewiezione do Czerniowiec

Komisja pod kierownictwem czerniowieckiego kierownika „Lotu" kpt. Daszewskiego, *dokonała wydobycia i przeniesienia zwłok spod szczątków samolotu.* Zwłoki zostały umieszczone w trumnach i przewiezione do Czerniowiec. Ludność miejscowa okazała przez cały czas pomoc. Również rumuńska żandarmeria pełniła bez przerwy 2-dniową służbę koło samolotu. Na miejscu wypadku odbyło się w sobotę nabożeństwo żałobne za zabitych.

Dwie katastrofy kolejowe

W nocy w pobliżu stacji Mińsk Mazowiecki, *nastąpiło katastrofalne starcie drezyny motorowej z pociągiem towarowym.* Ofiarami katastrofy padło 10 osób (sami mężczyźni), którzy jechali drezyną. Wszystkich rannych przywieziono koleją do Warszawy i umieszczono w Instytucie Chirurgii Urazowej.

Wśród rannych znajduje się motorowy KPK *Stanisław Kędziorek.*

Powodem katastrofy była zbyt szybka jazda *oraz brak sygnału ostrzegawczego na tylnej platformie wagonu.*

Druga katastrofa wydarzyła się onegdaj na *st. Jaszury* (wojew. wileńskie).

Na głównym torze stał w tym czasie pociąg towarowy nr 372, który za chwil kilka miał odjechać do Wilna. Semafor był zamknięty. Naraz z poza zakrętu wyleciał rozpędzony drugi pociąg towarowy. Pomimo rozpaczliwych znaków, jakie dawali maszyniście stojący na peronie ludzie, *lokomotywa nie zdążyła zwolnić biegu.* Widziano. jak w drugim wagonie za parowozem, ktoś wyrzucał jakieś przedmioty i gotował się do tego, by wyskoczyć z wagonu. W ostatniej jednak chwili, licząc zapewne na to, że może uda mu się zahamować pociąg *pozostał przy hamulcach.*

Nastąpił karambol. Okropny huk, łomot i rozpaczliwy krzyk ludzki towarzyszył zderzeniu. *Rozpędzona lokomotywa wryła się w ostatnie wagony stojącego pociągu.* Skoczono na ratunek. Maszynista i jego pomocnik wyszli z wypadku cało. Ale widok tego, co znaleziono w wagonie hamulcowym mroziło krew w żyłach. Na hamulcach *leżała górna część korpusu z oderwaną głową, a na podłodze walały się poszarpane kończyny.* Z ręką na hamulcu zginął konduktor hamulcowy *Józef Walentynowicz, lat 40 z Lidy. Osierocił on żonę i pięcioro dzieci.*

Wskutek zderzenia rozbiciu uległo siedem platform próżnych, 2 ładowne i brankard, w którym poniósł śmierć konduktor Walentynowicz. Na miejsce wypadku udała się specjalna komisja, która bada przyczynę wypadku. Wysłany o godz. 5.20 pociąg ratunkowy z Wilna usunął rozbite wagony, wznawiając normalny ruch pociągów od godz. 7.55.

Tragiczny wypadek motocyklowy

W sobotę w Tarnowcu pod Tarnowem wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Motocykl, którym jechał *Tadeusz Pachoła,* kierownik szkoły w Łubnie pod Włodawą wraz ze swą żoną Marią, zarzucił na błotnistej jezdni. W czasie wypadku Maria Pachołowa uderzyła głową o jezdnię, *doznając wstrząsu mózgu.* W stanie bardzo ciężkim odwieziono ją do Szpitala Powszechnego w Tarnowie.

FALE DUNAJCA WYRZUCIŁY CIAŁO Ś. P. MAJEWSKIEJ.

Donosiliśmy przed kilkoma dniami o strasznym wypadku podczas kąpieli w Dunajcu, przy moście w Bogumiłowicach.

23-letnia studentka politechniki warszawskiej *Zofia Majewska,* odbywająca praktykę w Mościcach utonęła podczas kąpieli. Pomimo skrzętnych poszukiwań, nie zdołano wydobyć zwłok tragicznie zmarłej.

Dopiero obecnie fale Dunajca wyrzuciły na brzeg obok gromady Otfinów pow. Dąbrowa ciało ś. p. Majewskiej.

Sygnatura: Km. 719/37, 319/38, 333/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Wierzyciel: 1) Dom Bankowy A. Holzer w Krakowie, 2) Leib Perlberger w Krakowie, 3) Pinkas Presser w Tuchowie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie, mający kancelarię w Tuchowie, ul. 3-go Maja, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 sierpnia 1938 r. o godz. 12-tej w Dąbrówce Tuchowskiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Dr Marii Starzewskiej i tow. w Dąbrówce Tuchowskiej, składających się z 4.000 kg owsa, 10.000 kg ziemniaków, 10.000 kg ziemniaków, 10.000 kg koniczu i 10.000 kg tymotki, oszacowanych na łączną sumę zł 3.000.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 14 lipca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie.

Ubezpieczenia społeczne

na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego

Granice COP nie są ściśle określone. Dotychczas powstające ośrodki przemysłowe — jeżeli pominąć zakłady mające na celu przetwarzanie naturalnej energii u jej źródeł — znajdują się na terenie objętym działalnością trzech ubezpieczalni społecznych, a mianowicie ubezpieczalni z siedzibą: **w Tarnowie, Rzeszowie i Tarnobrzegu.** Ubezpieczalnie te obejmowały dotychczas tereny bardzo mało uprzemysłowione. Wyrazem tego może być fakt, że w 1935 r. na 100 mieszkańców przypadało w ubezpieczalni w Tarnowie 3,6, w ubezpieczalni w Tarnobrzegu 2,3, a w ubezpieczalni w Rzeszowie tylko 1,9 ubezpieczonych w przemyśle. Są to liczby, które na terenie Polski porównać możemy jedynie z liczbami charakteryzującymi nasze kresy wschodnie. W województwach centralnych przypadło bowiem w 1935 r. na 100 mieszkańców 6,6, a w województwach poznańskim i pomorskim — chociaż są to województwa o charakterze rolniczym — 6,8 ubezpieczonych.

Jeżeli dodamy do tego, że w omawianych trzech ubezpieczalniach położonych w centurm Polski, przy nielicznej ludności miejskiej, gęstość zaludnienia jest wysoka (średnio 113 mieszkańców na 1 km²), gdy w województwach centralnych przypada 104, a w województwach ponzańskim i pomorskim — 80 mieszkańców na 1 km², i to przy uwzględnieniu ludności miast, że karłowate gospodarstwo rolne jest tam zjawiskiem nader częstym), to uwypuklimy znaczenie powstania COP-u dla struktury zawodowej i społecznej ludności tego okręgu.

Z wyżej wymienionych powodów można uznać za objaw bardzo pomyślny zanotowanie w październiku 1937 r. w ubezpieczalni społecznej w Rzeszowie 15,4 tys., a w ubezpieczalni w Tarnobrzegu, 16,0 tys. ubezpieczonych w przemyśle, gdy w tym samym miesiącu w 1935 r. było ich tylko 9,3 tys. i 9,5 tys. Obie te ubezpieczalnie wykazały wzrost zatrudnienia o prawie 70%.

Równolegle ze wzrostem liczby ubezpieczonych wzrastają w ubezpieczeniu na wypadek choroby wydatki na świadczenia, co wskazuje na właściwe i natychmiastowe zużytkowanie zwiększających się dochodów ze składek. I tak wydatki na świadczenia w omawianych trzech ubezpieczalniach wyniosły w 1937 r. — 1375 tys. zł, gdy w 1936 r. wynosiły one 966 tys. zł. Powstanie COP i wzrost zatrudnienia wymaga od instytucji ubezpieczeń społecznych specjalnego wysiłku dla zorganizowania pomocy leczniczej na tym terenie.

Obserwowany wzrost zatrudnienia nie jest bowiem zwykłym wzrostem koniunkturalnym, który powoduje przyrost ubezpieczonych w ośrodkach, gdzie gęstość ubezpieczonych była i tak dość znaczna. Na terenie COP powstają zakłady przemysłowe w miejscach, gdzie dotąd nic było nawet i warsztatu rzemieślniczego, często po prostu... w lesie. Toteż właściwe zapewnienie opieki lekarskiej nieraz b. dużej masie robotników, którzy w przeważnej mierze zajęci są przy budowie przyszłych zakładów wytwórczych jest jedynie możliwe przez przydzielenie specjalnego lekarza, który by ordynował na miejscu budowy i tam mieszkał. Po tej też linii idą wysiłki ubezpieczalni.

Przykładem może służyć izba chorych oraz ośrodek lekarski, wyposażony w odpowiednie środki apteczne i opatrunkowe powstały przy budowie Zakładów Południowych w Stalowej Woli. Zapewnienie stałej opieki lekarskiej przy warsztacie pracy jest o tyle konieczne, że prace budowlane połączone są z ryzykiem wypadków, przy tym praca odbywa się często na 3 zmiany. Poza tym duża część robotników zamieszkuje w specjalnie zbudowanych barakach, w okresach późniejszych w domach robotniczych, a zawsze w niezbyt dużej odległości od miejsca pracy.

Przyjęcie w zakresie organizacji lecznictwa zasady wymienionej powyżej wymaga współdziałania instytucji ubezpieczeń społecznych z czynnikami planującymi rozbudową COP. Robotnicy będą bowiem po ukończeniu jednych obiektów przenosić się dla budowania dalszych zakładów przemysłowych i w ślad za nimi dążyć musi opieka lekarska. Oczywiście wymagają również opieki lekarskiej robotnicy zatrudnieni już przy nowej produkcji. Dla ujednostajnienia poczynań omawianych ubezpieczalni na terenie COP-u oddano je pod opiekę jednego komisarza organizacyjnego — lekarza.

Działalność ubezpieczeń społecznych nie ogranicza się na terenie COP-u do udzielania świadczeń chorobowych. Jak poinformowano prasę na specjalnej konferencji w Ministerstwie Opieki Społecznej, Zakład Ubezpieczeń Społecznych zamierza inwestować dość znaczne kapitały, bo 25 milionów złotych, w budownictwo mieszkaniowe na terenie COP-u. Z funduszów ubezpieczeniowych ma również być rozbudowane szpitalnictwo w tym okręgu. Między innymi ma powstać szpital ubezpieczeń społecznych w Stalowej Woli.

Już w niedługim czasie zostanie oddane do użytku ubezpieczonych ambulatorium-kąpielisko w Mościcach, budowane przy Fabryce Związków Azotowych wspólnym kosztem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Ubezpieczalni Społecznej w Tarnowie.

Można zatem stwierdzić, że ubezpieczenia społeczne są jednym z tych urządzeń publicznych, które przyspieszają i ułatwiają rozwój COP-u.

Wielki skandal na Wołyniu

Nowa seria komunistów

z Wołyńskiego Zw. Młodzieży Wiejskiej przed sądem

Donosiliśmy o skazaniu przez Sąd Okr. w Łucku na długoletnie kary więzienia dwu mieszkańców wsi Lubcza w pow. łuckim, Iwana Łukańczuka i Michała Antoniuka, wybitnych działaczy kompartii, którzy równocześnie byli członkami Zarządu Koła Zw. Młodzieży Wiejskiej w Lubczy, należącego do Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej — organizacji woj. Józefskiego, współpracującej z „Młodą Wsią" (dawny „Siew") i subsydiowanej przez Wołyńską Izbę Rolniczą, Liceum krzemienieckie i samorządy.

Zaledwie upłynęło kilka dni, a oto jesteśmy świadkami nowego skandalu. W dniu 23 b. m. przed Sądem Okręgowym odbył się znowu proces przeciwko członkom Woł. Zw. Młodzieży Wiejskiej. Na ławie oskarżonych zasiedli: Michał Czabańczuk, Stefan Prokopczuk, Tychon Matwiejczuk i Rajza Demczuk. Oskarżeni, to młodzież ukraińska ze wsi Szczurżyn w pow. łuckim. Byli oni członkami młodzieży komunistycznej zachodniej Ukrainy, a równocześnie członkami i miejscowego koła Zw. Młodzieży Wiejskiej. Akt oskarżenia zarzucał im działalność wywrotową przez prowadzenie agitacji komunistycznej. Przewód sądowy ustalił winę oskarżonych. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Prokopczuka na 3 lata więzienia, Czabańczukowi sąd zawiesił wykonanie kary na 5 lat. a Matwiejczuka na 1 rok więzienia, pozbawiając wszystkich praw po lat 5. Matwiejczukowi i Demczukowi są zawiesił wykonanie kary na 5 lat.

Okazuje się, że to jeszcze nie koniec z członkami „Woł. Zw. Młodzieży Wiejskiej", oskarżonymi o komunizm. W niedługim już czasie na wokandzie sądu łuckiego znajdą się sprawy przeciwko prezesowi i sekretarzowi jednego z kół tej organizacji w pow. łuckim, a ponadto przeciwko jednemu sekretarzowi powiatowemu tej organizacji młodzieżowej na Wołyniu. Również przed sądem staną jeszcze i inni członkowie „Woł. Zw. Młodzieży Wiejskiej", oskarżeni o działalność komunistyczną.

Jak widać, mamy do czynienia z organizacją opanowaną w dużym stopniu przez komunistów, którzy za publiczne pieniądze uprawiali propagandę skierowaną przeciwko... państwu!

Zakrawa to na wielki skandal!

Czytajcie i rozpowszechniajcie dziennik katolicki „GŁOS NARODU"

Z szerokiego świata

Ostatni polski kościół katolicki w Moskwie — zamknięty

Przed paru dniami władze sowieckie zamknęły jedyny polski kościół katolicki w Moskwie, św. Piotra i Pawła. Drugi polski kościół katolicki w Moskwie na Gruzinach, został zamknięty przed dwoma przeszło miesiącami.

Korespondent „Naszego Przeglądu“ wydalony z Włoch

Wielkie wrażenie wśród korespondentów prasy zagranicznej w Rzymie wywołała wiadomość, że rzymski korespondent „The Jewish Agency“ i „Naszego Przeglądu“ dr Edward Kleinlehrer, który przebywa w Italii od 15 lat i otrzymał doktora praw na rzymskim uniwersytecie „Sapienza“, otrzymał nakaz opuszczenia granic Italii w przeciągu 8 dni. Nakaz ten wydało ministerstwo pracy i propagandy, motywując je „ogólnym ustosunkowaniem się dra Kleinlehra wobec rządu włoskiego“.

Dr Kleinlehrer jest autorem szeregu rozpraw i artykułów z dziedziny prawa międzynarodowego. Zarządzenie to tłumaczą dziennikarze zagraniczni realizacją ustaw rasistowskich, niedawno ogłoszonych przez rząd włoski.

Do 22 b. m. zginęło w Palestynie 148 osób

Żydowska Ag. Telegr. donosi, że w okresie od 15 do 22 lipca zabitych zostało w Palestynie 20 żydów, 13 zaś odniosło rany. W tym samym czasie poległo 2 żołnierzy brytyjskich, a 5 odniosło rany.

W tym samym okresie zabitych zostało 27 Arabów.

W ciągu lipca do dnia 22 b. m. ogółem zabitych zostało w Palestynie 148 osób, w tym 48 żydów i 3 żołnierze angielscy. Liczba rannych wynosiła 328, w tym 118 żydów i 13 Anglików.

Nowa sensacja z rabinem

Wybitny rabin nowojorski pochodzący z Polski przemytnikiem narkotyków

Policja paryska dokonała sensacyjnego aresztowania, osadzając w więzieniu wielkiego rabina głównej dzielnicy Nowego Jorku, Brooklynu, Izaaka Leifera, pod zarzutem przemytu narkotyków z Francji do Ameryki i Palestyny.

Już w pierwszych dniach czerwca francuskie władze śledcze nadzorujące specjalnie nielegalny handel narkotykami, otrzymały informacje, że jakiś obywatel amerykański piastujący wybitne stanowisko i posiadający bardzo rozległe stosunki i wpływy wśród kolonii żydowskiej Nowego Jorku, uczestniczy w międzynarodowym handlu narkotykami, mając za główny punkt swych operacyj Paryż.

Po szeregu wywiadów obserwatorzy przyszli do wniosku, iż podejrzanym osobnikiem jest bawiący w Europie od kilku tygodni wielki rabin Brooklynu.

W sobotę policjanci śledzący rabina stwierdzili, że jadąc taksówką zatrzymał się przed sklepem introligatorskim w okolicach bulwaru Saint Germain i zabrał stamtąd kilkadziesiąt paczek, które odwiózł następnie do biura pocztowego na placu giełdy, nadając ich część jako przesyłki polecone do Nowego Jorku.

Rabin Leifer pozostawał w czasie tych operacyj wewnątrz taksówki, pozostawiając wykonanie funkcji nadawania przesyłek towarzyszącemu mu młodemu człowiekowi. W chwili, gdy rabin wraz ze swym towarzyszem powrócił taksówką na bulwar Saint Germain, policja zatrzymała obu pasażerów, legitymując ich, a następnie otworzyła kilka paczek, spoczywających na dnie taksówki. Jak się okazało, paczki te zawierały kosztownie oprawione książki do nabożeństwa w języku hebrajskim.

Po bliższym zbadaniu tych książek okazało się, że oprawa była podwójna i wewnątrz niej ukryte były koperty, zawierające heroinę, w ilości mniej więcej po 160 gramów. Rabina i jego towarzysza aresztowano i dokonano zbadania wszystkich znalezionych przy nim książek, zapakowanych do wysyłki.

Paczki te stanowiły drugą partię książek do nabożeństwa, zawierających heroinę, które miały być wysłane do Jerozolimy. Policja francuska, która już od początku ub. tygodnia, po stwierdzeniu tożsamości rabina nawiązała kontakt z władzami angielskimi i amerykańskimi stwierdziła, że rabin Leifer pozostawał od dłuższego czasu w stałym kontakcie z najwybitniejszymi przemytnikami narkotyków w Ameryce i w Palestynie. Informacje udzielone władzom brytyjskim i amerykańskim umożliwiły dokonanie rewizyj i aresztowań w Nowym Jorku i Jerozolimie.

Jednocześnie zatrzymano i zrewidowano w Paryżu cały transport, nadany już w biurze pocztowym do Nowego Jorku oraz zatrzymano na dworcu lyońskim walizkę, należącą do towarzysza rabina, w której ten, w tajemnicy przed rabinem i widocznie częściowo go okradłszy, ukrywał 20 podobnych książek do nabożeństwa z ukrytymi wewnątrz kopertami z heroiną.

Dotychczasowa ilość skonfiskowanej heroiny wynosi ok. 18 kg. i stanowi wartość ponad półtora miliona franków.

Rabin Izaak Leifer, jak twierdzi prasa paryska, urodził się w roku 1893 w Polsce, w Peczyniżynie, uzyskał jednak już od dawna obywatelstwo amerykańskie i od kilku lat sprawował z wyboru godność wielkiego rabina gminy żydowskiej w Brooklynie.

Pomocnik jego i współwyznawca Herman Gottdiener, urodzony w roku 1903 na Węgrzech i posiadający dotychczas obywatelstwo węgierskie, zapytany o zawód, oświadczył, że jest właścicielem pralni.

Jednocześnie z rabinem i jego towarzyszem aresztowany został introligator, który wyrabiał dla rabina oprawy książek do nabożeństwa. Introligator ten został jednak po dłuższym przesłuchaniu wypuszczony na wolną stopę, oświadczył bowiem kategorycznie, że nie wiedział, iż bierze udział w praktykach przemytniczych. Rabin Leifer miał mu oświadczyć, że w książkach przesyła swym współwyznawcom, ofiarom prześladowań politycznych za granicą, „święty piasek z Jerozolimy“ i kazał mu zaprzysiąc tajemnicę wykonywanych dla siebie robót, ażeby nie narazić tych współwyznawców na dalsze prześladowania polityczne.

———:oOo:———

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru IX. w Krakowie, ulica Zyblikiewicza L. 5.
Sygn. IX. Km. 1741/38 (dawne IX. Km. 1942/34).
Dnia 23 lipca 1938 r.
Strona zobowiązana: Dawid Abrahamer i Anna ze Seelenfreundów Abrahamerowa w Krakowie, Aleja 29 Listopada 37.

Edykt licytacyjny

oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Na wniosek strony egzekwującej Maurycego Hoffmanna w Krakowie, zast. przez adw. dra Süsskinda w Krakowie, odbędzie się dnia 14 września 1938 r. o godz. 9-tej przedp. w Sądzie Grodzkim w Krakowie, przy ul. Starowiślnej Nr. 13 sala, Nr. 33, II. p., na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Kraków, Dz. XVIII. Warszawskie Aleje 29, Listopada Nr. 37. Whl. 53. Oznaczenie realności: Parcela lkat. 96 i 97 o łącznym obszarze 2837.65 m. kw., stary dom parterowy, częściowo drewniany, częściowo murowany, kryty dachówką, szopa drewniana kryta papą, mała altanka drewniana, barak frontowy drewniany na sklepik, wozownia drewniana. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami zł. 58.077.40. Najniższa oferta zł. 29.0387.70.

Do realności whl. 53, ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XVIII, należą następujące przynależności: parkan drewniany, studnia, 20 szt. drzew owocowych i 20 szt. drzew dzikich oraz urządzenie piekarni.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Wadium wynosi zł 5.807.74.

Sąd Okręgowy w Krakowie, jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Wezwanie rzeczowo uprawnionych w szczególności wierzycieli hipotecznych, dalej wierzycieli, których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym, wreszcie organów publicznych wymierzających podatki i daniny publiczne.

DO WIADOMOŚCI.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenty (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie są już wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Ogólne wezwanie wierzycieli hipotecznych.

Z wyjątkiem wierzycieli, którym służy łączne prawo zastawu, lub których wierzytelności są warunkowe, wzywa się wszystkich wierzycieli mających pretensje hipotecznie ubezpieczone na tych realnościach, aby najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym oświadczyli, czy żądają zaspokojenia swych wierzytelności przez zapłatę w gotówce, lub też zgadzają się na przejęcie długu przez nabywcę, a uwolnienie dotychczasowego dłużnika.

Kto najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażąda zaspokojenia swej wierzytelności przez zapłatę w gotówce, tego będzie się uważać za zgadzającego się na przejęcie długu przez nabywcę, jakoteż na uwolnienie dotychczasowego dłużnika. późniejsze żądanie zapłaty w gotówce, mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

Osobne wezwanie wierzycieli, których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym.

W szczególności wzywa się wierzycieli, na których rzecz wpisane jest prawo zastawu dla wierzytelności powstały z tytułu bądź udzielonego kredytu, bądź prowadzenia interesów, albo ewikcji, albo też odszkodowania, aby najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji oznajmili, ile wynoszą już ich pretensje do strony zobowiązanej z tych stosunków prawnych wynikające.

Powyższe oświadczenia i oznajmienia należy wnieść do sądu pisemnie lub ustnie do protokołu.

Wezwanie organów publicznych w sprawie podatków i innych danin publicznych.

W myśl § 172 ust. ostat. ord. egz. wzywa się organa publiczne powołane do wymierzania i ściągania podatków, dodatków, należytości i innych danin publicznych z realności, aby oświadczyły najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym, czy zaspokojenia tych należytości, o ile one są hipotecznie zabezpieczone na wyżej wymienionych realnościach, żądać będą przez zapłatę w gotówce lub zgodzą się na przejęcie długu przez nabywcę, z równoczesnem uwolnieniem dotychczasowego dłużnika.

Gdyby najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażądano w sądzie zapłaty w gotówce, byłoby to uważane za zgodzenie się na przejęcie długu przez nabywcę; późniejsze żądanie zapłaty w gotówce, mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

Zalegające aż do terminu licytacyjnego podatki, dodatki, należytości i inne daniny publiczne, które od tej nieruchomości mają być opłacane, wraz z procentami i innemi należytościami ubocznemi, o ile nie są jeszcze hipotecznie zabezpieczone, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej bowiem pretensje te bez względu na pierwszeństwo, jakie im zresztą przysługuje, byłyby zaspokojone z masy podziałowej dopiero po zupełnem zaspokojeniu wierzyciela egzekwującego.

Komornik Sądu Grodzkiego
Julian Sutyła.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza L. 5.
Sygnatura IX. Km. 547/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru IX. Julian Sutyła, mający kancelarię w Krakowie ul. Zyblikiewicza Nr 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 września 1938 r., o godzinie 9 w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna L. 13 sala Nr 33, II p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Józefa i Agaty małż. Marsów, nieruchomość obj. lwh. 114 ks. gr. gm. kat. Olsza składającej się z parcel lkat 109 i 62/21 o powierzchni 538 m. kw., na na których stoi budynek mieszkalny murowany parterowy kryty dachówką. Nieruchomość ta położoną jest w Olszy przy ul. Wiklowej Nr. 25 i ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 16.804 cena zaś wywołania wynosi zł. 12.603.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.680 gr. 40.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszechnie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr 13, sala Nr 33, II p.

Dnia 23 lipca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Julian Sutyła.

Praga wobec żądań Polaków

Podaliśmy niedawno krótką wiadomość, że rząd czeskosłowacki zamierza spełnić szereg żądań Polaków na Śląsku zaolzańskim. Ze względu na ważność tej sprawy podajemy dosłowny tekst komunikatu wydanego przez „C. E. P." (agencję zbliżoną do praskiego Minist. Spraw Zagr.).

„Przedstawiciele — czytamy w tym komunikacie — polskiej mniejszości w Czechosłowacji wręczyli swego czasu (z końcem ubiegłego roku) — jak wiadomo — przewodniczącemu rządu czechosłowackiego drowi Milanowi Hodży memorandum, zawierające życzenia i postulaty polskiej mniejszości w Czechosłowacji. Premier zbadał postulaty, a dziś można powiedzieć, że większość punktów tego memoriału zostanie przez rząd republiki czechosłowackiej przyjęta, tak, że życzenia mniejszości polskiej zostaną w swej przeważnej części spełnione.

W zakresie szkolnictwa żądali Polacy czechosłowaccy założenia

7 szkół powszechnych i 8 szkół wydziałowych.

Dotychczas zewolono na założenie szkół wydziałowych w Niemieckiej Lutyni, Czeskim Cieszynie i w Stonawie. Szkoły wydziałowe w Karwinie i w Trzyńcu zostaną rozdzielone na szkoły wydziałowe dla chłopców i dziewcząt, przy tym szkoła w Trzyńcu zostanie z dniem 1 września 1938 r. przekształcona na szkołę powiatową. Ministerstwo finansów zezwoliło już na wybudowanie polskiej szkoły powszechnej państwowej w Czeskim Cieszynie. Pozwolono już również na wybudowanie dalszych szkół powszechnych w Polskiej Lutyni, we Wierznowicach, w Czeskim Cieszynie, w Rychwałdzie i w Dzietmarowicach. Dokoła powstania polskiej szkoły powszechnej w Porubie są obecnie rokowania w toku, jak również nowej szkoły wydziałowej w Bystrzycy i w Dolnych Bludowicach; po większej części rozchodzi się tylko o pokrycie kosztów budowy. Również już poczyniono kroki celem założenia szkoły powszechnej w Nowym Boguminie i szkoły wydziałowej w Jabłonkowie.

Dalszym życzeniem mniejszości polskiej było założenie realnego gimnazjum w Czeskim Cieszynie i realnego gimnazjum w Orłowej. O ile chodzi o gimnazjum w Orłowej, to zasadniczo spełniono polski postulat, obecnie chodzi tylko o kilka formalności. Zagadnienie nowego polskiego realnego gimnazjum w Czeskim Cieszynie rozwiązało ministerstwo szkolnictwa w ten sposób, że

w czeskim gimnazjum realnym w Czeskim Cieszynie utworzy polskie klasy równorzędne.

We wyższej szkole budowy maszyn w Karwinie zarezerwowano dla polskich uczniów 6 miejsc w każdej klasie. Dyrekcja szkoły górniczej w Morawskiej Ostrawie otrzymała okólnik z ministerstwa szkolnictwa, aby na przyszłość brała wzgląd na uczniów polskiej narodowości; spełniono w ten sposób dalsze życzenie polskiej mniejszości. Należy zwrócić uwagę na to, że

po ukończeniu wpisów szkolnych na rok 1938/1939 powiększyła się liczba uczniów polskich szkół o 166.

Ogólny spadek liczby uczniów w polskich szkołach w porównaniu do roku ubiegłego jest analogiczny do spadku liczby nowowpisanych na szkołach czeskich, na których spadek ten jest jeszcze większy z powodu przyczyn populacji.

Z dalszych postulatów mniejszości polskiej należy wymienić życzenie

obsadzenia probostw w Łąkach, Strzytezi i Wędrnie proboszczami polskiej narodowości.

Jeżeli chodzi o probostwa w Strzytezi i Wędrnie, to polscy kandydaci są brani pod uwagę, i ten postulat zostanie spełniony. W parafii w Łąkach jest obecnym administratorem kapłan polskiej narodowości. Postulat Polaków czechosłowackich oznaczenia stacyj kolejowych i urzędów pocztowych polskimi napisami został już dawniej spełniony. Również czechosłowackie ministerstwo spraw wewnętrznych i ministerstwo sprawiedliwości starają się o to, aby ustawowy postulat mniejszości polskiej załatwiania spraw w jej języku macierzystym został spełniony; jeżeli nie można tego przeprowadzić w każdym kierunku, to zawinił tu brak urzędników, władających językiem polskim, ale i w tej sprawie zostaną podjęte kroki zaradcze. Ministerstwo handlu spełniając życzenie przedstawicieli polskiej mniejszości,

udzieliło Polskiej Macierzy Szkolnej pozwolenie na sprowadzenie 1000 kg książek wartości 20.000 kcz.

Również zrealizowano dwa dalsze postulaty polskiej mniejszości, a mianowicie: pozwolono na wydawanie kart państwowej akcji żywnościowej także sezonowym robotnikom rolnym, którzy dotychczas nie mieli na to prawa, z drugiej strony podwyższono subwencje dla opieki społecznej dla młodzieży polskiej narodowości. Ministerstwo opieki społecznej preliminowało w tym celu 0.57% ogólnej dotacji, co odpowiada odsetkowi ludności polskiej. Czechosłowackie ministerstwo obrony narodowej oświadczyło, że w zasadzie nie sprzeciwia się polskiemu postulatowi, podług którego przysposobienie wojskowe polskiej młodzieży ma zostać powierzone polskim stowarzyszeniom sportowym i gimnastycznym, naturalnie jeżeli centrala tych organizacyj wniesie odpowiednie podanie, a rząd uzna te stowarzyszenia za stosowne.

Polska mniejszość nie mogła się pogodzić z myślą, że

12 kolejarzy polskich zostało swego czasu przeniesionych z okręgu cieszyńskiego na Śląsk.

Ministerstwo kolei żelaznych wydało rozporządzenie przeniesienia tych kolejarzy z powrotem do tych okolic, gdzie przedtem pełnili służbę. To już nastąpiło. Wzajemne stosunki związkowych rolniczych organizacyj spółdzielczych, polskich i czeskich zostały uregulowane na podstawie ugody zawartej na zgromadzeniu Centrokomisji w dniu 15 lipca 1938 r. Nie będą się więc Polacy dalej uskarżać na ekspansję gospodarczą czeskich spółdzielni. Jeżeli chodzi o przyjmowanie polskich robotników do zakładów górniczych i hut żelaznych w pobliżu ich miejsca zamieszkania, to skonstatowano, że w powiatach Morawska Ostrawa i Frysztat, w których odsetek polskiej ludności wynosi 9.63, jest zajętych w zakładach górniczych 6.37% polskich urzędników, a 13.15% polskich robotników.

Co do innych polskich postulatów rokowania toczą się w odnośnych resortach, a korzystnego załatwienia niektórych z nich oczekuje się w najbliższym czasie".

Przegląd prasy

„Front antymasoński"

Dyskusja masońska jeszcze trwa. Zabiera głos „Polityka", która drukowała artykuł prof. L. Kozłowskiego z owymi „„rewelacjami". Jej artykuł nie wnosi nic nowego do dyskusji. Zawiera jedną trafną zasadniczo myśl. Woła o jednolity „front antymasoński".

„Jeśli przeciwnicy masonerii — pisze — nie potrafią się między sobą porozumieć, jeśli będą sobie płatać psie figle, a tym bardziej rozwalać sobie łby — to muszą przegrać. Przeciwnik jest na tyle mocny, że nawet przy maksymalnej zwartości sił antymasońskich walka, tym bardziej zwycięstwo, łatwo nie przyjdzie. Dyskusja masońska musi doprowadzić do frontu antymasońskiego. Platforma antymasońska powinna stać się platformą konsolidacji. Oboz antymasoński może wygrać tylko o ile się stanie obozem solidarnym, obozem politycznym w całym tego słowa znaczeniu. Inaczej przegra. Sromotnie".

Niechże więc w myśl tej zasady „Polityka" nie puszcza bezpodstawnych oskarżeń o masonerię, a prof. Kozłowski niech ich nie drukuje. Bo tworzenie „frontu antymasońskiego" z takimi elementami i dla takiej kampanii jest dla ludzi rozsądnych niemożliwe.

Jak zwalczać masonerię?

W tej sprawie w „Kurierze Warsz." pisze prof. St. Stroński, którego prof. Kozłowski posądził — niesłusznie, jak wiadomo — o przynależność do masonerii. Rąbnąwszy „Polityce" i p. Kozłowskiemu kilka nieprzyjemnych prawd, prof. Stroński oświadcza:

„To pewna, że kto w życiu społeczno-politycznym nie stoi na gruncie i katolickim i narodowym zarazem, ten znajdzie się, nawet bezwiednie, bardzo często na jednej drodze z masonerią. A kto stoi trwale i niezłomnie na gruncie katolickim i narodowym, ten będzie siłą rzeczy, samym duchem swej działalności, zwalczał masonerię. Dlatego prawdziwych, stanowczych i stałych przeciwników wolnomularstwa łatwo odróżnić od okolicznościowych".

Następnie prof. Stroński kładzie nacisk na jawność działania politycznego.

„Usuwanie — pisze — tego pierwiastka z ustroju życia obywatelskiego jest zgubne, gdyż: 1. wytwarza próżnię, ułatwiającą rozprzestrzenianie się wszelakich lóż czy klik, 2) tworzy w życiu społeczno-politycznym okaz luzaka — lub, co gorsza, pozornego luzaka — z odpowiedzialnością ograniczoną rzeczywiście — lub, co gorsza, pozornie — do jednej osoby.

Masonerię zwalczać będziemy zawsze i mocno, ale... nie ze wszystkimi w jednym szeregu".

Masoneria i dyktatura

W sposób śmieszny polemizuje „Kurier Poranny" z powyższym artykułem prof. Strońskiego... Powiada, że to dawniej masoneria walczyła z religią, dziś — twierdzi — ma ona inne cele. Dziś bowiem — pisze ten szczególny znawca masonerii.

„naczelny wysiłek masonerii kieruje się z jednej strony do obrony ustroju liberalno-parlamentarnego, z drugiej zaś do walki z nowym porządkiem, budowanym na zasadach autorytetu. hierarchii i dyscypliny.

Gdyby już nie szukać innych na to dowodów, to wystarczy stwierdzić, że masoneria jest nie tylko tolerowana, ale jawnie rządzi w państwach tego typu, co Francja i Czechosłowacja, a jest bezwzględnie likwidowana i zwalczana we Włoszech i w Niemczech, a także i w Polsce w całym okresie Józefa Piłsudskiego".

Dlatego powyższym wskazówkom prof. Strońskiego „Kurier Poranny" przeciwstawia inne wskazania, jak zwalczać masonerię...

„Stosowniejszą i trafniejszą — oświadcza — wydaje się w bieżącym okresie historycznym odpowiedź inna: „bądź zwolennikiem silnego ustroju, autorytatywnej władzy, karnej dyscypliny społecznej" lub: „przeciwstawiaj się liberalnym tendencjom, nie opieraj przyszłości swojego państwa na ustroju starych form".

Masoneria w Jugosławii poparła dyktaturę króla Aleksandra. Masoneria w Polsce — jak świadczy incydent ze Strugiem podany w znanej depeszy W. Sieroszewskiego do „Nowego Świata" w Nowym Jorku — też poparła „ustrój autorytatywnej władzy" za czasów pomajowych, a fakt że wymieniani ostatnio urzędnicy naszych ministerstw należą do masonerii, wprost przeczy zasadzie „Kuriera Porannego".

Podkomendni marsz. Sławka

P. Sławek wznawia prace „grup regionalnych" w Sejmie. Toby O. Z. N.-owi mocno zaszkodziło. „Wieczór Warsz." ustala nazwiska oficerów marszałka Sławka. Są to p. p.:

„Warszawa — miasto sen. Makowski i pos. Hoppe; Warszawa — województwo pos. Hancbach; Łódź pos. Wadowski; Kielce — pos. Brzęk Osiński; Lublin pos. Świdziński; Białystok, sen. Terlikowski; Wilno sen. Ehrenkreutz; Polesie wicemarsz. Podoski; **Wołyń sen. J. Jędrzejewicz;** Lwów wicemarsz. Schaetzel; **Kraków sen. Kwaśniewski i pos. Starzak;** Poznań sen. Chrzanowski i poseł Gładysz; Pomorze sen. Siudowski i pos. Marchlewski. Tylko w województwach nowogródzkim i śląskim udało się przeciwnikom płk. Sławka — „naprawiaczom" wprowadzić do grup regionalnych „dekompozycję".

P. Koc nie należy do O. Z. N., który sam założył

„Goniec Warsz." donosi:

„płk. Koc nie przyjął ofiarowanego mu mandatu członka rady naczelnej Ozonu. Oświadczył bowiem, że nie chce brać czynnego udziału w życiu politycznym".

P. Rataj u marsz. Śmigłego-Rydza

„Czas" donosi, że prof. Bartel wyjeżdża za granicę i przeprowadzi jakieś „rozmowy polityczne". Z kim? i „Czas" pisze także o rozmowach sanacji ze Stron. Ludowym (gen. Skwarczyński, płk. Miedziński, p. Rataj).

„Przerwanie rozmów — oświadcza „Czas" — nie jest bynajmniej definitywne lecz, liczyć się należy z ich wznowieniem w okresie jesiennym".

„Utrzymują — pisze „Słowo" — w kołach dobrze poinformowanych, że przed kilku miesiącami marszałek Śmigły-Rydz odbył dłuższą rozmowę z marszałkiem Ratajem".

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

KRAJOBRAZ i TURYSTYKA

W Dobrej — dobrze

Dobra, k. Limanowej, lipiec.

Nie wielu zna tę piękną miejscowość w dolinie rzeczki Łososiny położoną, gdzie się tak miło spędza letnie miesiące.

Naprawdę jest tu pięknie! — Dziś potwierdzam moje spostrzeżenie i zdania innych prażąc się w słońcu na naturalnej, cudownej plaży o tyle milszej, że jest się samemu ze słońcem i wodą brak „Naszych". Obok kołyszą się olszynowe krzaki prowadząc z wiatrem tajemne rozmowy.

Dobra — siedziba gminy zbiorowej, położona w dolinie, w odległości kilometra od stacji kolejowej, posiadająca dwór, tartak, kościół, szkołę trzeciego stopnia, kilka ładnych, katolickich i dobrze zaopatrzonych sklepów, a przede wszystkim szczyty gór okolicznych, dochodzące do 1100 metrów nad poziom morza (tereny ślicznych wycieczek) nadaje się doskonale na wypoczynek.

Wywczasy w Dobrej mogą być tym przyjemniejsze, że można tu zabrać nieodłączne dla pani domu sprzęty domowe i przy pomocy miejscowych dziewcząt gospodarować tanio w dogodnych warunkach.

Na jarmarku, który się tu odbywa we środy co dwa tygodnie, dostaniesz, czego dusza zapragnie. Już o czwartej nad ranem nadciągają kupcy z wozami. Na miejscowym rynku rozkładają stragany z towarami. Każdy stara się na poczekaniu ułożyć najpiękniej to co przywiózł. Kramy te barwnymi chustami, koralami, czy wstęgami przyciągają oczy wiejskich gospodyń.

O siódmej rano głosy kupczących i kupujących zlewają się ze sobą tworząc jakąś właściwą sobie muzykę, wśród której odróżniamy konsonanse lub dysonanse, wywołane wzburzonym tonem gospodyni nie chcącej oddać żydowi masła za zbyt niską cenę.

Tłum na jarmarku się przelewa, cały rynek jak gdyby huczy, szumi lub gra donośnymi głosami. Przechodząc widzimy wspaniały wózek z lodami i w białym kitlu sprzedającą, która zachwala lody po 5 groszy, dla ochłody. Obok wózka zbiera się dziatwa, spoglądająca, łykając ślinkę, na strychowane kopczyki wyrastające pod wprawną ręką na wafelkach.

Dziewczęta lubiące muzykę i śpiewy znajdują zadowolenie słuchając pary śpiewaków, która przywędrowała może spod Kalwarii, bo wciąż na jedną kalwaryjską nutę wyśpiewuje pobożne i rzewne o dziewczęcym zawiedzionym kochaniu. Ale piękniejszą melodię słyszymy!... Wśród rozedrganej setkami głosów przestrzeni dochodzą nas wesołe, nieco jazgotliwe, a jednak jakieś swoje dźwięki wiejskiej kapeli, która zdąża w pierwszych szeregach prowadząc młodą parę do kościoła.

Panna młoda (naprawdę młodziutka) jak się dowiedziałam wychodzi zamąż za młodego wdowca. Klęcząc w swej przeczysto-białej sukience u stóp ołtarza zabytkowego, wiejskiego kościółka z XIV w., ociera ukradkiem łzy, chociaż czuje się szczęśliwa.

U ołtarza płoną świece, podobnie jak serca młodej pary i ich rodziców w tak ważnej życia chwili. Kościół rozbrzmiewa śpiewem klęczących wieśniaków. Od czasu do czasu śpiew i organy cichną, a od ołtarza płynie serdeczna modlitwa.

Zaciekawił mnie ogromnie obraz Serca Jezusowego, którego dotąd w kościele nie widziałam, a który teraz w czasie Mszy św. za nowożeńców był umieszczony na ołtarzu. Rozwiązanie zagadki nastąpiło, gdy po skończonej Mszy św. państwo młodzi uklękli obok kapłana na stopniach ołtarza i młody małżonek z obrazem Serca Jezusowego w ręku odczytał akt ofiarowania swej rodziny Boskiemu Opiekunowi. Rozległa się pieśń: „Pogłogosław Jezu Drogi" i uderzyła o ściany wiejskiego kościółka, każąc wierzyć, że Chrystus, któremu się ci młodzi ofiarowali, pójdzie z nimi przez całe życie.

MALWA CHĄDZYŃSKA.

Notatki wakacyjnego włóczęgi

II. Dunajcem ku Wiśle

Nie ma tajemniczych, ciemnozielonych wodorostów, ani dużych ryb prześlizgujących się zwinnie pomiędzy nimi, nie ma głębinowego mroku ani leniwych raków śpiących na miękkiej pościeli z mułu. To dno jeziora przedstawia się zupełnie inaczej. Naokoło wznoszą się wzgórza, nad rzeką niebieską, jak farbka do bielizny suszą się sieci, a na tle jaskrawych obłoków przesuwają się sylwetki szybowców.

Płyniemy po dnie przyszłego jeziora. Jeziora, które powstanie po zbudowaniu zapory na Dunajcu w **Rożnowie**. Jezioro, które będzie liczyć 18 km długości i które stanie się centrum sportów wodnych. Zaroją się jego wody od smukłych, wytwornych, żaglówek, srebrnych motorówek i żółtych lub czerwonych kajaków. Nad brzegami powstaną nowoczesne wille (w których już za sam widok słono będzie się płacić). Wiadomo jaką rolę ma spełniać zapora rożnowska — toteż nie będę się tutaj rozwodził nad jej znaczeniem dla walki z powodzią lub dla produkcji energii elektrycznej, poprawy stanu żeglugi na Wiśle itd., itd. Nieznana przed paru laty miejscowość jest dziś głośna.

Z cichego, pełnego zapachu łąk i lasów zakątka powstało miasteczko nowoczesnych inżynierskich will, b. czystych i estetycznych domków robotniczych, kantyn, kiosków, biur zarządu itd.

Sam zaś teren robót koło zapory zajął duży obszar. Praca tam wre, warczą pneumatyczne świdry, gwizdżą lokomotywy wąskotorowej kolejki, która dowozi materiały ze stacji Marcinkowice, słychać huk wybuchów dynamitowych, wycie syren, łomot młotów i szum pracującej betoniarni. Wobec tego wszystkiego skromne ruiny zameczku na szczycie wzgórza zmalały jeszcze i schowały się w zieleń. Nikt na nie nie patrzy. Cały wysiłek ludzi tu pracujących skierowany jest ku przyszłości. Oto powstaje imponujący twór ludzkiego umysłu i woli. W ruinach śpi przeszłość — po zmurszałych kamieniach pną się chwasty, w dziurach mają swe legowiska małe, zwinne jaszczurki. Opodal stoi w otoczeniu lip typowy polski kościółek drewniany.

Lipy właśnie kwitną. Spod konarów roztacza się widok na dolinę, środkiem której płynie wspaniale niebieski Dunajec.

Wycieczkę Dunajcem odbyłem na tratwie z flisakami spławiającymi drzewo do Sandomierza. Przyjemność beztroskiego wylegiwania się w piekącym słońcu na pachnących lasem deskach mąciła świadomość, iż właścicielami tego drzewa zdążającego z prądem rzeki ku swemu przeznaczeniu są, niestety, żydzi.

Handel drzewem opanowany jest w olbrzymiej większości przez żydów.

Jedynie flisacy są reprezentantami elementu chrześcijańskiego w tej branży. Trudno bowiem wyobrazić sobie synów Izraela prowadzących tratwy po wartkich prądach Dunajca — grożących co moment przymusową kąpielą.

Dolina Dunajca należy do najpiękniejszych dolin rzecznych w Polsce. Odcinek Krościenko—N. Sącz jest do dziś dnia niesłusznie przez większość kajakowców zapoznany. Tymczasem daje on znacznie więcej emocji sportowych niż nawet Przełom pieniński — piękny pod względem pejzażowym, ale mało interesujący z powodu niedużej ilości miejsc emocjonujących.

Dunajec po przedarciu się przez Pieniny wije się pomiędzy wysokimi, zalesionymi górami, gwałtownie skręca, opada, szumi pomiędzy głazami, które się obsunęły ze zboczy górskich — przyjmuje po drodze liczne dopływy, w których roją się pstrągi, a w Tylmanowej zmusza kajakowca do przenoszenia swego kajaka brzebiem, rzuca się wprost na skalistą ścianę i skręca pod prostym kątem przy wysokich falach.

Poniżej Rożnowa, bieg Dunajca staje się coraz spokojniejszy — zjawiają się coraz dłuższe „lenwice" — miejsca prawie zupełnie pozbawione prądu. Od Tarnowa — a ściślej mówiąc Mościc — żegluga staje się nużąca. Z gór już oczywiście ani śladu — na rzece ukazują się piaszczyste łachy. W końcu ta piękna rzeka biorąca swój początek w Tatrach — ginie w poważnej, spokojnej, Wiśle.

Słońce piecze — woda nagrzana niewiele chłodzi — powietrze jakby martwe. Skrzypią plecione z brzozowych gałęzi **obartuchy** (wiązadła tratew), nurzą się w oleistej wodzie **pojazda** (tylny ster) — zaś prowadzący tratwę nuci:

> **„Słowik śpiewa**
> **a ja płaczę**
> **przez ciebie chłopcze**
> **przez ciebie chłopcze**
> **życie swe tracę".**

Przesuwają się wsie nadbrzeżne ukryte w ciężkiej zieleni starych drzew, biały Czchów z basztą i farą gotycką z XIV wieku, ruiny pańskiego Melsztyna, kościoły Zakliczyna, Wojnicza... Gdzieniegdzie zapłonie nad brzegiem czerwień kąpielowego kostiumu, na płytkiej wodzie bawią się jasnowłose dzieciaki, nad zielonymi głębiami siedzą cierpliwi rybacy o twarzach filozofów dumających nad ludzkim przeznaczeniem. Płynie się do późna — przy księżycu.

Jest chłodniej. Niebo wygwieżdżone. Na brzegu

To i owo spod „Trzech Koron"

Szczawnica Niżna — lipiec.

W Szczawnicy Wyżnej jest duszno. W parku tłok. Na ulicach i gościńcu tumany kurzu. Jadę w dół — do Pienin, nad Dunajec. Bawi tu oko-zielona Hulina, zgrabna Sokolica z „amboną" i Hukową Skałą. Obok Czertezik — w dali Trzy Korony.

Mam się tu uczyć lenistwa według polecenia lekarza. Zatem obserwuję i słucham. Raczej podsłuchuję. Jakiś żydek znudził się muzyką cygańską. Nie bawiły go już kajaki na basenie Dunajca. Spodobały się mu chyże pstrągi i jelce, karmione chlebem przez letników. Rozkoszunie cmoka i nawiązuje rozmowę z rybakiem:

— Gospodarzu — czy te ryby do was należą?

— No — dyć moje — a cóż?

— A... można by je kupić?

— Co by nie! Bierzcie, którą kcecie. Jedna w drugą mniejsza — większa po 50 gr. od sztuki. Wybierajcie.

— A kiedy je dostanę?

— Jak se chycicie!

* * *

Podchodzę do samej granicy polsko-słowackiej. Strażnik życzliwy pozwala oglądnąć bliżej teren graniczny, biegnący wzdłuż Dunajca i Białej Skały. Przeprawiamy się łódką na drugi brzeg i znów patrzę i podsłuchuję. Ryby widocznie interesują wszystkich, choć niejednakowo.

Jakaś paniusia z córeczką widzi rybaka i na wędce rybę.

— Ach — co za barbarzyństwo łowić i zabijać ryby...!

Lecz córeczka łagodzi:

— Prawda proszę pana, że pan nie zabija rybek?

— Nie — drogie dziecko — nie. —

— Pan tylko je łowi, żeby się przypatrzeć jak wyglądają? Prawda?

— Tak — drogie dziecię — tak.

— A po tym pan je puszcza do wody, prawda?

— Właśnie — dobre dziecię — właśnie!

I poszły obie na obiadek — na smacznego pstrążka smażonego w „Orlicy".

* * *

Nie, mój Zbyszek — nie jest tak naiwny, choć ma 11 lat. On rodem krakowiak — dużo już widział i słyszał. Chce nas zaprowadzić na Trzy Korony. Drogę już zna. Brawo — mówią — prowadź.

Za półtorej godziny zdobyliśmy szczyt, zaczynając drogę od Krościenka. Zbyszek jest grzeczny i delikatny. Nie śpieszy — żeby się „starsi panowie" zbytnio nie zadyszeli. Owszem, pociesza, że to tylko tak na początku ciężko. — Potem pójdzie dobrze, bo tó i cień, i las, i źródełko i już-już pustelnia. A potem szczyt. Umie już fotografować i zdjęcia wcale dobre. Nie boi się nawet strachów, — o jakich opowiadał nam w drodze jakiś góral, który coś słyszał, jak zaszumiało, leciało i wpadło do lasu, a nie było widoczne. Zbyszek się dorozumiał zaraz — co to było za „zawianie". — Mrugnął tylko figlarnie okiem.

* * *

Bawią tu w Szczawnicy Niżnej harcerze z Sandomierza, Końskich, Zawichostu. Rozbili obóz niedaleko „zielonej granicy". — Chłopcy dosyć czupurni. Broń Boże zwrócić im uwagę. Jakże jednak nie było im zwrócić uwagi, gdy wracając z kościoła z nabożeństwa śpiewali sobie pieśń „bojowoharcerską": „Matka usnęła, cisza, na kominku zgasło — a ja ucałował Zosię, aż na ławie trzasło". — Na moją uwagę odpowiedziano mi prowokacyjnymi okrzykami, docinkami i umyślnym powtarzaniem tejże „pieśni". ...W ogóle te obozy!

* * *

W niedzielę zjeżdżały łódki z Czorsztyna. Pod Niżną Szczawnicą, koło Kotuńki, rozbiła się o kamień łódka i młody góral poszedł na dno. Związek flisaków urządził mu pogrzeb, dla wdowy uchwalił zapomogę dość dużą i wreszcie pod przewodnictwem księdza dziekana z Krościenka zgodzono się jednomyślnie nie zjeżdżać więcej łódkami w niedzielę, aż dopiero od południa. Chcą uszanować święty dzień i spodziewają się podobnej uchwały od doróżkarzy.

Flisacy uchwalcie jeszcze jedno: Nie będzie do Związku należał nikt, kto się będzie upijał, a — władze niech usuną z kiosków alkohol, który was prowadzi do ruiny moralnej i materialnej.

St. Ł.

płonie ognisko. Kręcą się koło niego flisacy z tratw, które wcześniej zostały „zakotwiczone“. Pachnie dym. Grają świerszcze. Trzeba owinąć się w koc, podłożyć plecak pod głowę i — spojrzawszy na skrawek nieba jaśniejący pomiędzy koronami wierzb — usnąć. Pobudka o drugiej — za kwadrans już dalsza jazda. Jasno. Koło czwartej wstaje słońce. Po godzinie robi się już bardzo ciepło, a o szóstej zaczyna się upał. I znów rozpoczyna się dzień wypełniony na przemian grzaniem się na słońcu i chłodzeniem we wodzie...

STANISŁAW PAGACZEWSKI.

Postulaty urzędników państwowych
przedłożone premierowi Składkowskiemu

W dniu 20 b. m., jak już donosiliśmy, delegacja Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych została przyjęta przez premiera Składkowskiego, któremu przedłożyła szereg postulatów. Głównie wzrócono uwagę **na konieczność zasadniczej reformy obowiązującej ustawy uposażeniowej i podniesienia stopy życiowej pracownika państwowego, oraz globalnej sumy przeznaczonej na uposażenia. Aktualność i potrzeby reformy uposażeniowej rysuje się obecnie szczególnie ostro na tle ogólnej sytuacji społecznej i gospodarczej w Państwie.**

Za najpilniejsze postulaty, nie cierpiące zwłoki, ogół pracowników państwowych uznaje realizację postulatu ustanowienia dodatku rodzinnego i zwrotu opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych w średnich szkołach prywatnych. Nie można bowiem uznać za zjawisko normalne faktu, że pracownik państwowy przy dzisiejszym stanie nie może zapewnić swym dzieciom nawet takiego wykształcenia, jakie sam posiada. **Koniecznością jest także zmniejszenie rozpiętości uposażeń w służbie państwowej na rzecz wydatniejszej poprawy niższych i średnich płac.** Równocześnie podkreślono, że istotna poprawa nie może być zrealizowana na innej drodze, jak tylko w oparciu o ściśle i sprecyzowane normy prawne, **czyniące zadość zasadzie powszechnego rozdziału ogólnej kwoty, którą Państwo może przeznaczyć na uposażenia swoich pracowników i ustawowego zagwarantowania pracownikowi wzrostu jego uposażenia w miarę wzrostu jego kwalifikacji i lat służby.**

W odpowiedzi p. Premier oświadczył, że całkowicie uznaje potrzebę poprawy bytu pracowników państwowych, zwłaszcza niższych i średnich grup, przede wszystkim w celu umożliwienia im spokojnej i wydajnej pracy. Państwo nowoczesne musi mieć jednak administrację opartą na urzędnikach pełnych inicjatywy, z czym trudno pogodzić **oparcie indywidualnej poprawy bytu tylko na zasadzie szczeblowania.** Dlatego celowe jest awansowanie i nagradzanie urzędnika w zależności od wyników jego pracy. Natomiast zasada awansowania pracowników nie może być i nie jest ograniczona tylko do stanowisk wyższych, **lecz musi mieć charakter powszechny i uwzględniać przede wszystkim szerokie rzesze pracownicze, aby umożliwić im warunki normalnego rozwoju, tak pod względem podwyżki płac, jak i powoływania na wyższe stanowiska. Pan Premier podzielił zasadniczo słuszność postulatu przywrócenia dodatków rodzinnych oraz zwrotu opłat szkolnych za naukę dzieci pracowników państwowych w szkołach prywatnych i zapowiedział przeprowadzenie co do tego przygotowawczych prac badawczych.**

Należy dodać, że delegacja m. in. podkreśliła, że w terenie zdarzają się wypadki wywierania presji indywidualnej lub zbiorowej na pracowników państwowych, bądź na ich zrzeszeniach **w kierunku należenia do takich lub innych organizacyj społecznych lub ugrupowań politycznych.** W związku z powyższym delegacja prosiła p. Premiera, aby osobiście zainteresował się takimi sprawami, których załatwienie przekraczać będzie możliwości lokalnych organizacyj i które Centrala przedstawi Prezydium Rady Ministrów. Pan Premier oświadczył, że dla stwierdzenia, czy przedstawione przez Centralę wypadki odpowiadają rzeczywistości, wszystkie konkretne fakty **zakomunikowane mu, zostaną z jego polecenia najszczegółowiej zbadane.**

Wiadomości sportowe

Wyrównanie rekordu światowego i nowe dwa polskie

na zawodach strzeleckich w Krakowie.

W niedzielę w 10-tym dniu **XIII. Narodowych Zawodów Strzeleckich** padły dwa nowe rekordy Polski w konkurencjach męskich, przy czym wyrównany został jeden rekord światowy.

Kb wojsk. dow. 300 m. do tarcz: trzy postawy por. Matuszak pkt. 537/600 (nowy rekord Polski); leżąc — por. Matuszak 11, klęcząc mjr. Wrzosek 184 pkt, stojąc por. Matuszak pkt. 166.

Kbk sport. dow. 50 m. do tarcz: trzy postawy por. Matuszak pkt. 1119/1200, leżąc p. Hrydzewicz wyrównał rekord światowy i ustalił nowy rekord Polski wynikiem pkt. 398/400, klęcząc — Hrydzewicz pkt. 378, stojąc por. Matuszak 358.

Pistolet wojskowy 10 m. do sylwetek: sierż. Swendrat pkt. 50/45. **Pistolet dowolny do sylwetek olimpijskich 25 m.** kapr. Rozek 20 trafień 197 pkt.

Inne konkurencje bez zmiany.

Kupczak znowu ustanowił rekord Polski na torze

W Kaliszu odbyły się w niedzielę drugie eliminacyjne zawody kolarskie o mistrzostwo Polski na torze. — Wyścig o mistrzostwo Polski na 1000 m. wygrał **Kupczak** z Krakowa w czasie 12,1 ustanawiając nowy rekord Polski. 2) Jędrzejowski z Łodzi 12,3.

Po tej eliminacji do drużyny narodowej zakwalifikowali się:

1) Kupczak, 2) Jędrzejowski, 3) Osmólski, 4) Wójcik, 5) Schmidt (wszyscy Łódź), 6) Lange (Poznań).

Fablok gromi Cracovię 6:1

Wykorzystując wolny termin od gier ligowych rozegrała drużyna **Cracovii** towarzyski mecz piłkarski w Chrzanowie z tamtejszym **Fablokiem**, z którym przegrała w wysokim stosunku 1:6 (1:2). Cracovia zagrała bez Lasoty jedynie i w słabej zresztą formie będącego ostatnio Szeligi. Poza nimi komplet.

Fablok wygrał ten mecz całkiem zasłużenie, będąc bezwzględnie lepszą drużyną. Zagrał znowu w drużynie Klimza, który po ciężkiej chorobie nie czuje się jeszcze w najlepszej formie, jednak nadaje już ton grze swego ataku. Kto wie czy właśnie ta jego absencja w ataku nie przyprawiła Fablok o utratę mistrzostwa Ligi krak. A trzeba przyznać bezstronnie, że na tle drużyn, które walczyły o mistrzostwo, Fablok przedstawiał się jak najkorzystniej. Szczególnie atak tej drużyny o ile grał w komplecie, był najlepszą jego częścią. Atak ten obok ataku rezerwy ligowej Wisły był najlepszą formacją ze wszystkich drużyn Ligi krak. — W meczu z Cracovią zagrał ten atak znowu jak za najlepszych czasów. Toteż bramki mimo dobrej obrony Cracovii musiały padać. Uzyskali je Oczkowski 2, Rusin 2, Wójtowicz i Klimza po jednej. Dla Cracovii Korbas. Cracovia prócz przykrej porażki pozostawiła po sobie nieszczególną opinię, jako drużyny grającej nie całkowicie fair, w czym celowali Pająk, a szczególniej Majeran.

O wejście do Ligi

Poza wynikami, które podaliśmy w numerze wczorajszym o wejściu do Ligi padły jeszcze następujące:

WARSZAWA: Union Tourning — Legia (Warszawa) 4:1.

LUBLIN: Unia — R. K. S. Zagłębie 3:3.

Łuck: P. K. S. — Pogoń (Brześć) 3:1.

WILNO: WKS (Grodno) — Makkabi (Wilno) 1:0.

Po niedzielnych zawodach o wejście do Ligi stan walk w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

I. grupa	gier	pkt.	st. br.
1) Union Touring	3	6:0	9:3
2) R. K. S. Zagłębie	3	3:3	9:5
3) Legia, W-wa	3	2:4	4:9
4) Unia Lublin	3	1:5	4:9
II. grupa	gier	pkt.	st. br.
1) Legia (Poznań)	2	3:1	5:4
2) Śląsk	2	2:2	4:2
3) Gryf Toruń	2	1:3	3:6
IV. grupa	gier	pkt.	st. br.
1) P. K. S. Łuck	3	4:2	10:4
2) WKS Grodno	3	4:2	9:8
3) Pogoń (Brześć)	3	3:3	8:9
4) Makkabi (Wilno)	3	1:5	1:7

PÓŁ FINAŁY O PUCHAR ŚRODKOWEJ EUROPY.

We Włoszech rozegrane zostały w niedzielę dwa mecze półfinałowe o puchar środkowej Europy.

Turyn: **Juventus** pokonał mistrza Węgier **Ferencvarsos** 3:2 (2:1).

Genua: **Genova** odniosła zwycięstwo nad praską **Slavią** 4:2 (2:1).

Rewanżowe mecze rozegrane zostaną w następną niedzielę.

TOUR DE FRANCE W ALPACH.

15 etap wyścigu kolarskiego dokoła Francji prowadzący z Briancon do Aix les Bains (311 klm), przechodził przez ciężkie odcinki alpejskie. Etap wygrał Kini w czasie 10:52:24, 2) Lowie 10:52:36, 3) Bartali, 4) Cossone, 5) Vissers, 6) Maes, 7) Verwaecke.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi w dalszym ciągu Włoch Bartali w czasie 104:48:58. 2) Verwaecke 105:09:00, 3) Cosson 105:17:54, 4) Vissers 105:24:20. 5) Clemens 105:31:37, 6) Vicini 105:36:39, 7) Lowie 105:41:22, 8) Magne 105:45:36.

Dwa zwycięstwa Francuzów w ostatnim dniu. W ostatnim dniu meczu tenisowego Francja — **Niemcy** o puchar Davisa, Francuzi odnieśli dwa zwycięstwa. Petra pokonał Metaxę 9:7, 8:6, 6:4, a Oestremau wygrał z Redlem (występującego zamiast Henkla) 6:8, 6:4, 6:4, 6:2.

W ogólnej punktacji zwyciężyli Niemcy 3:2 i walczą w finale z Jugosławią.

———:ooo:———

Kącik pszczelarza

Pszczelarz
a roślinność miododajna

Niejednemu zdawać się może, że pszczoły mieć, to nie jest żadną sztuką. Zabrać gdzieś osiadły rój, wsypać do byle jakiej paczki, postawić w ogrodzie, a pszczoły same zagospodarzą się i naznoszą swemu panu miodu co niemiara! Może to i było możliwe, ale dawniej, kiedy aktualnym było przysłowie, że Polska, to kraj miodem płynący... Dziś, niestety, zawiódłby się gorzko ten, kto by tak myślał. Zawiódłby się, bo nie widzi co się wokół niego dzieje. Nie widzi, bo może nie jest miłośnikiem przyrody i dlatego jego „przyrodnicze sumienie“ nie wzrusza się tym smutnym faktycznie stanem, iż źródła pożytku dla pszczół kurczą się z roku na rok w zastraszający sposób! Kurczą się z tego powodu że t. zw. „dziki pożytek“ z ziół nektarodajnych, rosnących po wyrębach i ugorach *ginie, z chwilą wzięcia pod uprawę tej ziemi.* Giną i drzewa nieraz z zupełnie niewytłumaczalnych powodów. Znanym powszechnie jest fakt obcinania konarów z kwiatem lipowym „dla wygody“ leniwego właściciela, któremu się nie chce przystawić drabiny, aby sobie „lipiny“ nazbierać!

Wiadomą jest rzeczą, od jakich warunków zależy dochodowość z pasieki. Przypomnijmy jednak pokrótce, że od 1) obecności w danej okolicy bogatej nektarowej flory, 2) od „pożytku“ tj. zdolności wypacania przez tę roślinność nektaru (co znów uzależnione jest od różnych warunków atmosferycznych), i poniekąd od 3) rodzaju czy systemu ula. Zajmiemy się na razie pierwszym warunkiem, tj. nektarodajną roślinnością.

Postępowi pszczelarze doświadczyli, *że w 80 proc. obfitość miodobrania zależy od samych pszczelarzy!* W jaki sposób, zapyta niejeden żartobliwie, przecież pszczelarze nektaru nie wypacają? Pewno, że nie, ale źródła miodu uzależnione są prawie całkowicie od ich dobrej woli. Ileż to mamy takich pseudo-pszczelarzy, którzy w swej krótkowzroczności, gdy się im powie, że niedbają o pszczoły, gdyż nie sieją, nie sadzą ani jednego drzewka w ciągu roku, odpowiadają: ja już stary, co się tam będę jeszcze kłopotał; pszczoły dość uzbierają po ogrodach, łąkach i wyrębach! Tymczasem podczas kwitnienia drzew owocowych było zimno, łąki, które zaczynały rozkwitać, dopiero co skoszono, a wyręby zbronowano i zasiano jarym zbożem. Przyszło lato. Ten „wsteczny postępowiec“ — pszczelarz, zachodzi do swej pasieki po miód, a tu pustki; zamiast brać, trzeba pszczołom dać, bo głodne! Minął w ten sposób rok marnie. Zgorzkniały tym stanem rzeczy pszczelarz, narzeka, że mu się pszczoły nie wiodą czy nie darzą, na złą pogodę, a jego dzieci też narzekają na brak miodu do chleba, nie wiedząc, że temu wszystkiemu winien właśnie ich kochany ojczulek, — „pszczelarz niedbała“!!

Ileż to mamy w różnych stronach nieużytków, parowów, brzegów, nasypów, szkarp, na których rośliny tak bardzo lubiane przez pszczoły: *nostrzyk biały* (Melilotus albus), *żmijowiec* (Echium vulgare), *miodunka* (Pulmonaria offic.) i wiele innych. Świecą one pustkami i na próżno czekają litościwej ręki, która by na nich posiała chociażby odrobinę ziarna, by przystroić swą golizną barwną szatą i dostarczyć przez to dla pszczół pierwszorzędnego pożytku. Bardzo dużo mamy takich rolników-pszczelarzy, co *sieją prawie, że nie przydatną dla pszczół koniczynę czerwoną, zamiast siać królowę „miododajnych“ roślin — niezastąpioną różową czyli szwedzką koniczynę* (Trifolium hybridum), która nawet jako pokarm dla bydła, jest o wiele pożywniejsze od czerwonej, a co ważniejsze, nigdy nie zawodzi przez 3—5 lat być użyteczna! Dlaczego więc mimo tak wielkiej przewagi koniczyny szwedzkiej nad czerwoną, pszczelarze jej nie sieją? Czym wytłumaczyć ten zacofany konserwatyzm? Chyba lenistwem.

Wspomnieliśmy też o sadzeniu drzew miododajnych. Zaliczamy do nich 1) iwę, 2) klon, 3) robinię białą, 4) lipy we wszystkich swych gatunkach. 1) *Iwa* (Salix caprea). Kwitnie wczas, gdyż w marcu i kwietniu dużymi t. zw. „baziami“, które pszczoły bardzo obsiadują. Wydziela obficie nektar, kit i perchę. Ze względu na wczesny pylek, należy ją sadzić blisko pasieki. 2) *Klon jaworowy* (Acer pseudoplatanum). Kwitnie w maju, wypaca bardzo dużo nektaru, a w czerwcu i lipcu t. zw. rosę miodową (spadź). Stare podręczniki pszczelarskie radzą w „chude lata“ podkarmiać pszczoły sytą z wygotowanych ga-

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 26 LIPCA. Św. Anny, Matki NMP. Wzór dobrej żony i matki, pracującej dla Boga i bliźnich.
Wschód słońca o godz. 3.46, zachód o godz. 19.38. Długość dnia 15 godzin 52 minut.

——o0o——

Kronika krakowska

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ DRA WNĘKA. Jak donosiliśmy, krakowski starosta powiatowy dr Wnęk przeniesiony został na stanowisko starosty powiatowego w Tarnopolu. Na jego miejsce starostą powiatowym w Krakowie ma zostać dr Zach, obecny starosta powiatowy w Nowym Sączu.

HANDEL ZWIERZĘTAMI W KRAKOWIE. W tygodniu od 16 do 22 b. m. spędzono na targi: buhaji 173, wołów 29, krów 140, jałówek 156, cieląt 475, owiec, kóz i baranów — nierogacizny 920, razem 1893 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje: I. kl. od 0.62—0.72, II. kl. od 0.52—0.62, III kl. od 0.48—0.52, woły: I kl. od 0.65—0.70, II kl. od 0.57—0.65, krowy: II kl. od 52—0.65, III. kl. 0.45—0.52, jałówki: I kl. od 0.63—0.73, II kl. od 0.52—0.63, III kl. 0.48—0.52, cielęta: I kl. 0.90—1.05, II kl. 0.80—0.90, III kl. 0.70—0.80, nierogacizna: I kl. od 1.08—1.20, II kl. od 0.98—1.08, III kl. od 0.86—0.98. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1833 sztuk, na konsumcję innych gmin 40, pozostało niesprzedanych 71 Przebieg handlowy: W bieżącym tygodniu targowym słabsze spędy wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych. Ceny bydła ustalone, ceny cieląt silniejsze. Tendencja dla nierogacizny zwyżkowa. Transakcje i usposobienie spokojne.

WĄŻ NA PLANTACH KRAKOWSKICH. Na plantach przy ulicy Basztowej pojawił się w ostatnich dniach zaskroniec, który budzi sensację wśród dzieci. Wąż jest bardzo śmiały i urządza wędrówki także poza obrębem plant.

UTONĄŁ W CZASIE KĄPIELI. W niedzielę o godz. 15.30 w czasie kąpieli w miejscu zakazanym w Wiśle obok mostu Dębnickiego utonął Marcin Kubat, masarz, liczący lat 21, zamieszkały przy ul. Grodzkiej 7.

WYŁOWIENIE ZWŁOK Z WISŁY. W Zabierzowie pod Krakowem wyłowiono z Wisły zwłoki mężczyzny, lat około 30. Zwłoki pozostawały w rzece około 5 dni. Identyczności zwłok nie zdołano ustalić.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z DOROŻKĄ KONNĄ. W niedzielę wieczorem na skrzyżowaniu ulic Starowiślnej i Dietla zderzył się samochód osobowy z dorożką konną. Skutkiem zderzenia wypadła z dorożki Róża Majersdorf, zamieszkała w Reichenbergu w Czechosłowacji i doznała potłuczenia ciała. Koń został lekko skaleczony.

——o0o——

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Józef Piątkowski, sędzia Sądu Apelacyjnego w st. sp.; śp. z Humplików Alojza Kurpielska l. 68, wdowa; śp. Kazimierz Kukliński l. 61, współpracownik Zakładów „Solvay" w Polsce.

Komunikaty

„KRAKÓW W STULECIE URODZIN JANA MATEJKI". Front Oświaty Społecznej w Krakowie, — urządza dnia 26 lipca o godz. 19.30. Odczyt p. t. „Kraków w stulecie urodzin Jana Matejki", który wygłosi p. dr Mieczysław Niwiński w lokalu "Zgody" polsko-ruskiej, przy ul. św. Krzyża L. 16. Wstęp wolny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI: „Dołęga", Kraków. Dotknął Pan sprawy ważnej, ale bardzo drażliwej. Ze względów cenzuralnych nie możemy zamieścić.

łązek jaworowego drzewa, 3 *Robinia biała* (Robinia pseudoacacia). W pszczelnictwie jest jeszcze nie rozstrzygniętym spór, któremu z drzew przyznać pierwszeństwo, lipie czy robinji? Za robinią przemawia w tej sprawie szybszy wzrost i wcześniejszy z niej pożytek. W każdym bądź razie, dla pszczelnictwa jest ona drzewem nieocenionym! Kwitnie w czerwcu długo i wydziela nektar w znakomitym gatunku. Jest drzewem nie wybrednym na glebę, 4) *Lipa* (Tilia grandifolia, parwifolia, argenta). Jakież to piękne nasze słowiańskie drzewo! Ileż to zdrowia nam dają jej kwiaty, jak cennym jest miód lipowy.

Jakżeż szczęśliwymi są ci, co mają w bliskości swych pasiek lipy. Kto zaś ma lipy, a nie ma pasieki, ten sam się oszukuje i krzywdzi. Niech nie narzeka potem na biedę i ciężkie czasy! Ci zaś. którzy nie mają lip dla swych pszczół, niechże z nadejściem jesieni sadzą ile i gdzie się tylko da!

W ogóle sadząc drzewa „miododajne", nie zrażajcie się docinkami leniwych a złośliwych nicponi, że drzewa powoli rosną, że osiwiejecie zanim się doczekacie z nich jakiejś korzyści itp. Iść trzeba na upór, przeciw opinii i złośliwości ludzkiej.

Każdy człowiek, o ile zamierza mieć pszczoły, powinien najpierw parę lat naprzód, przygotować „pożytek" dla nich, o ile go nie ma w danej okolicy, lub istniejący uzupełnić, jeśli ma braki. Dopiero wtedy, gdy już ma tę pewność, że pszczoły jego będą miały co zbierać, może pomyśleć o założeniu pasieki.

K—S.

Skazanie sprawcy napadu
na mieszkanie księdza w Krakowie

Dnia 22 marca b. r. dokonano włamania do mieszkania ks. Ludwika Koniówki przy ul. Krowoderskiej 6. Obecną w mieszkaniu Helenę Wykównę włamywacz powalił na ziemię, związał jej nogi swetrem, a następnie zamknął ją w szafie. Dokonawszy tego, włamywacz zrabował różne przedmioty, wartości około 1000 zł.

W czasie dochodzeń przedłożono Wykównie fotografie przestępców. Wykówna rozpoznała w jednej z nich sprawcę włamania. Była to fotografia Antoniego Zawadzińskiego, ślusarza. Policja aresztowała Zawadzińskiego.

W poniedziałek Zawadziński zasiadł na ławie oskarżonych. Razem z nim zasiadł również Józef Jarzyna, oskarżony o przyjęcie w przechowanie przedmiotów, skradzionych przez Zawadzińskiego.

Jako świadka przesłuchano Wykównę, która w oskarżonym rozpoznała sprawcę napadu. Także zeznania posterunkowego Łupy wypadły dla oskarżonych niekorzystnie. Okazało się, że obaj oskarżeni byli wielokrotnie karani.

Sąd skazał Zawadzińskiego na 7 lat więzienia, Jarzynę zaś na 100 zł. grzywny i na 10 miesięcy więzienia.

Szewc oskarżony o fałszowanie monet

Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie zasiedli w poniedziałek Józef Kruczyński, szewc z pl. Wszystkich Świętych i Tomasz Reinold. Pierwszy oskarżony jest o podrabianie monet pięciogroszowych, drugi zaś o udzielanie mu pomocy. Sprawa przedstawia się w następujący sposób:

Dnia 23 lutego b. r. policja krakowska otrzymała od Romana Małasińskiego poufną wiadomość, że Kruczyński trudni się podrabianiem pieniędzy. Policja dokonała u Kruczyńskiego rewizji, w czasie której znaleziono krążki z blachy miedzianej i mosiężnej, sztancę do wycinania, trzy matryce, dwa „bolce" i różne inne przedmioty, służące do fałszowania monet. Kruczyńskiego i Reinolda aresztowano.

Reinoldowi akt oskarżenia zarzuca, że udzielił Kruczyńskiemu pomocy, wskazując w zakładzie ślusarskim Izydora Stieglitza, w jaki sposób należy wykonać sztance do podrabiania monet, oraz dostarczając mu dwóch „bolców".

Sąd rozprawę odroczył w celu stwierdzenia, czy Reinold był już karany czteroletnim więzieniem.

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek 26. VII. „Szóste piętro".
Środa 27. VII. „Cieszmy się życiem".

——x——

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Tango zakochanych" i „Koniec pani Cheyney".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 23—26 lipca 1928 roku włącznie: „W cieniu samotnej sosny".
L. O. P. P.: „Dzień na wyścigach" i „Anonimowy kochanek".
PROMIEŃ: „Prawda zwycięża".
STELLA: „Miłość szpiega".
ŚWIT: „Z pieśnią przez życie".
UCIECHA: „Błękitna załoga", „Sekretarka jej męża" i mecz Louis—Schmeling.
WANDA: „Dla kobiety (Burza nad Irlandią)".

——:o0o:——

GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU JARACZA. Zespół Teatru Jaracza wystawia dzisiaj znakomitą współczesną sztukę francuskiego autora A. Gehri.

CHÓR DANA, jedyny bezkonkurencyjny zespół polskich rewelersów, wystąpi w niedzielę 31 bm. w Starym Teatrze i wykona nowy i bogaty program. W wieczorze tym współdziałać będą jako soliści Hanna Brzezińska i Adam Wysocki, para znakomitych piosenkarzy.

——:o0o:——

„Księga zażaleń"

Komu Zarząd Miejski powierza roboty budowlane

W Krakowie przystąpiono, jak już o tym pisaliśmy, do budowy hali targowej. Ofertę na budowę hali złożyło kilka przedsiębiorstw budowlanych. Ostatecznie budowę powierzono „Spójni Budowlanej", w której przeważa kapitał żydowski. Wywołało to oczywiście zdziwienie i oburzenie w Krakowie.

Dlaczego nie powierzono budowy przedsiębiorstwu katolickiemu?

——:o0o:——

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI „GŁOSU NARODU":

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Ludwiki z Latkowskich 1-go Eliasz Radzikowskiej 2-go Ocetkiewiczowej składają Ludwikowie Ocetkiewiczowie na **Zakład Brata Alberta — zł 50.—.**

Lwów

SAMOBÓJCZY SKOK TANCERKI Z III. PIĘTRA. W sobotę w hotelu „Patria" przy ul. Rejtana 3, wyskoczyła z III. piętra 19-letnia Jadwiga Jatkaczówna, tancerka zatrudniona w „Casino de Paris". W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala.

KOBIETA POPEŁNIŁA „HARAKIRI". W niedzielę rano w domu przy ul. Bilińskich 10, Antonina Plekan po sprzeczce ze znajomą Marcinkiewiczową zadała sobie trzy cięcia żiletką w brzuch. Przewieziono ją w stanie groźnym do szpitala powszechnego.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru X.
w Krakowie ul. Starowiślna Nr 15
Sygnatura X Km. 514/38
Dnia 22 czerwca 1938 r.

Obwieszczenie o II licytacji nieruchomości

Na wniosek wierzyciela Franciszka Ciosia w Kościelnikach, komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru X Stanisław Woźniak mający kancelarię w Krakowie przy ul. Starowiślnej 15 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że

dnia 26 sierpnia 1938 r. o godz. 10 rano

w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna 13, sala Nr 33, II p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marii ze Skucińskich 1⁰ Baranowej, 2⁰ Urbańcowej, 3⁰ Tałachowej nieruchomości: 1) lwh 544 ks. gr. gm. kat. Kościelniki objętej, złożonej z parc. bud. lkat. 177 oraz z parc. grunt. lkat. 992, 993, 994 ogrody, o łącznym obszarze 17 ar. 82 m. kw. — Na parc. bud. lkat 177 stoi dom drewniany obity deskami, kryty dachówką, w którym po jednej stronie znajdują się 2 izby i komora, po drugiej 2 stajnie. — W sieni znajduje się kuchnia. — Do domu przybudowana jest szopa otwarta ze słupów pokrytych daszkiem, stodoła drewniana dachówką kryta, a między domem a stodołą znajduje się wychodek z desek. — Do stodoły przybudowane są dwie szopy na wozy i inne narzędzia gospodarcze. — Za stodołą znajduje się studnia z betonu na korbę. — W podwórzu nadto piwnica murowana. — 2) lwh: 175 ks. gr. gm. kat. Kościelniki objętej, złożonej z parc. grunt. lkat. 973/3 rola obszaru 35 ar. 22 m. kw. — 3) lwh. 721 ks. gr. gm. kat. Kościelniki objętej złożonej z parc. grunt. lkat. 1117/11 pastwisko i lkat 1118/15 rola o łącznym obszarze 60 ar. 73 m. kw.

Nieruchomości wyżej wymienione oszacowane zostały: Realność ad 1) na sumę 3300 zł. — cena wywołania zł. 2.200. Realność ad 2) na sumę 1000 zł. — cena wywołania zł. 666.67. Realność ad 3) na sumę zł. 1800.— cena wywołania zł. 1.200.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości odnośnie: do realności ad 1) w kwocie zł. 330.—; do realności ad 2) w kwocie zł. 100.—; do realności ad 3) w kwocie zł. 180.—. Nieruchomości te mają urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszechdnie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim Do Sygn. III 5. E. 242/38.

Komornik Sądu Grodzkiego
Stanisław Woźniak.

Komornik Sądu Grodzkiego, rew. II.
w Tarnowie, ul. X. X. Sanguszków 10.
II. Km. 594/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II., Stefan Syrek, mający kancelarję w Tarnowie, ul. XX. Sanguszków 10, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 października 1938 r. o godz. 9 rano, w Sądzie grodzkim w Tarnowie, sala posiedzeń Nr. 118. III. piętro, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużniczki Cyrli z Tanenbaumów Sternowej nieruchomości, a to: całej nieruchomości lwh. 829 ks. gr. gm. kat. Tarnów, oraz ½ części nieruchomości lwh. 541 ks. gr. gm. kat. Tarnów.

Nieruchomość lwh. 829 ks. gr. gm. kat. Tarnów, składa się z parc. bud. lkat. 187/3 o obszarze 412 m. kw. — Na realności tej stoi budynek mieszkalny, jedno-piętrowy, murowany, kryty papą, częściowo podpiwniczony. Budynek ten posiada instalację wodociągową, elektryczną i gazową.

Nieruchomość lwh. 541 ks. gr. gm. kat. Tarnów, składa się z parc. bud. lkat. 187/1 o obszarze 490 m. kw. — Na realności tej stoi oficyna murowana, parterowa, kryta papą, wyposażona prymitywnie. —

Budynki na obydwóch nieruchomościach są stare, zniszczone, dokładnie opisane w protokole opisu i oszacowania, znajdującym się w aktach II. Km. 594/37.

Realności te położone są w Tarnowie, przy ul. Focha 7 (centrum miasta) i posiadają urządzoną księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Tarnowie. — Nieruchomość lwh. 829 ks. gr. gm. kat. Tarnów, oszacowaną została na sumę: **16.140 zł.** — Cena zaś wywołania wynosi: **12.105 zł.**

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości **1.614 zł.**

Połowa realności lwh. 541 ks. gr. gm. kat. Tarnów, oszacowaną została na sumę: 3.300 zł. Cena zaś wywołania wynosi 2.475 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 330 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w w Tarnowie, ul. św. Marcina 29, sala Nr. 69. II. p.

Dnia 22 lipca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Stefan Syrek
w Tarnowie, rewiru II.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru VII.
w Krakowie, ul. Garncarska L. 9. II. p.
Sygn. VII. Km. 1224/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Wierzyciel: H. Hoffman c/a M. Kalinowski i tow.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 4 sierpnia 1938 r. o godz. 10 i 11-tej w Krakowie, ul. Wenecja 5, godz. 10 i Siemiradzkiego 3 o godz. 11, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Władysława Hermana i Marii Kalinowskiej w Krakowie, składających się z urządzenia domowego, radia, bransoletki, rewolweru i kasy ogniotrwałej, które oszacowane zostaną przez licytację.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Dnia 18 lipca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Zimowski.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru VII.
w Krakowie, ul. Garncarska L. 9. II. p.
Sygn. VII. Km. 1215/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Wierzyciel: Mieczysław Nowak.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 5 sierpnia 1938 r. o godz. 11, w Krakowie, ul. Urzędnicza L. 29, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z kredensu, biurka, kilimów, radioaparatu „Elektric“, szafy, które oszacowane zostaną przez licytację.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Dnia 7 lipca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Zimowski.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru VII.
w Krakowie, ul. Garncarska L. 9. II. p.
Sygn. VII. Km. 808/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Wierzyciel: Dr Rodowicz c/a J. i Z. Baster.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 29 lipca 1938 r. o godz. 11, w Krakowie, ul. Garncarska L. 14, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Józefa i Zofii Baster w Krakowie, składających się z sekretarza antycz., dywanu perskiego podł., obrazu gobelinowego, auta 4-ro osobowego marki „Graham Paige“, auta 6-cio osobowego „Minerwa“, które oszacowane zostaną przez licytację.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Dnia 18 lipca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Zimowski.

KAROL CONRAD 13

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

Z biegiem czasu Gwadkin sam uwierzył w swoją mądrość, więc teraz też osądził, że z tego właśnie tytułu przypadło mu w udziale wykonanie najważniejszych zarządzeń.

— Tak jest, kapitanie — powiedział.

Loderowi wydało się na chwilę, że rozkazy wydaje nie on, lecz jakaś ciemna beznamiętna istota, pracująca z dokładnością precyzyjnej maszyny i tylko mówiąca jego głosem. Odleciały senność i zmęczenie. Świadomość ogromu ciążącej na nim odpowiedzialności rozjaśniła umysł. Uczuł przypływ takiej siły, że się zdumiał.

— Chodźmy na dół! — zawołał.

. . . .

Ann Weldon i Kate Baker—Baker zajmowały wspólnie dużą kabinę.

Było już po pierwszej w nocy, gdy Ann, leżąca na górnej koi, usiadła nagle na posłaniu, potem przechyliła się nieco i nie zapalając światła, zapytała cicho:

— Kate... Śpisz?

— Nie — rozległ się z dołu głos pani Baker—Baker. — A ściśle mówiąc spałam, ale zbudził mnie krzyk.

— Krzyczałam?

— I jeszcze jak! Myślałam, że kolo mnie, w odległości zaledwie metra, rozgrywa się wstrząsający krwawy dramat.

— Naprawdę, Kate?

— Naprawdę. No, powiedz, chcieli cię zamordować?

— Nie... to jest... coś w tym rodzaju...

— Na przykład?

— Obcięli nogi Robertowi..

— Bardzo miło się zaczyna:

— ...byłam na jednym skraju polany, Robert na drugim. Chciał do mnie biec, ale go nie puścili, a ja też nie mogłam ruszyć się z miejsca i potem...

— Tylko proszę cię, kochana Ann, bez szczegółów. Wiesz, że jestem ogromnie wrażliwa i że robi mi się od razu niedobrze, gdy słucham takich historii. Nie rozumiem w ogóle, jak można mieć takie sny?

— I ja nie rozumiem, Kate. Zdaje mi się jednak, że na to wpływa ciemność, a przede wszystkim powietrze. Czy nie uważasz, że tu jest strasznie duszno?

— O, tak, Ann! Duszno i ciemno jak w grobowcu.

— Może wyjdziemy na pokład?

— Owszem.

— Nie namawiam cię, Kate, bo może wolisz tu zostać...

— O, nie, moja kochana! Tu naprawdę można się udusić.

Na pokładzie było niewiele chłodniej. Czarna noc i ciężkie powietrze nasycone wilgocią otaczały okręt nieprzeniknionym mrokiem — tylko wytężając wzrok, można było rozróżnić rozrzucone po pokładzie i podobne z daleka do jakichś potworów leżaki, w których spało kilku podróżnych w takiej dziwnej pozycji, jak gdyby ich tu dopadła nagła i nieoczekiwana śmierć.

Niepojęty strach, który wyrwał Ann ze snu, zaczął się wzmagać.

— Kate... — zawołała cicho.

Odpowiedzi nie było. Widocznie Kate już zasnęła.

Ann słyszała plusk i szmer wody, ocierającej się o stalowe burty, czuła jak okręt sunie naprzód i na chwilę pomyślała mimo woli o młodym kapitanie.

Potem zaczęła obliczać, kiedy przyjedzie na Prosperotę.

— Teraz jest po pierwszej — rozważała. Około szóstej czy siódmej rano będziemy mijali Palabay, o trzeciej względnie o czwartej po południu przepłyniemy koło Prosperoty, a za dwie godziny już będziemy w Rangho...

Obliczyła na palcach, że przybędzie do Rangho mniej więcej za siedemnaście godzin. Tam wsiądzie do łodzi motorowej i najwyżej za trzy godziny wyląduje na wyspie Prosperota — jednym słowem, licząc okrągło, miała jeszcze dwadzieścia godzin podróży. (Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.